Nr. 84. Kraków, Czwartek 24 Marca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie: miesięcznie 1 zlr., 35 cnt., kwartalnie 4 zlr., półrocznie 8 zlr., rocznie 16 zlr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 zlr. 70 cnt., kwartalnie 5 zlr. półrocz. 10 zlr., rocznie 20 zlr

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: „*KURJER*“ — *KRAKÓW*.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Za Mikołaja I. i za dni dzisiejszych.

Gdy 25 stycznia 1831 r. zawołano w Sejmie warszawskim „Niema Mikołaja“ i orzeczono detronizację cara z tronu polskiego, zdawało się zapewne Sejmowi, że pozbył się największej zmory niekrępującego się niczem despotyzmu, że tym aktem założył protest w imieniu Europy, przeciw systemowi wszechwładztwa azjatyckiego. Samowola władzy za Mikołaja była bezwzględną, była jakimś archaizmem w XIX stuleciu, tytaniczną walką idei absolutyzmu monarchicznego z prawem człowieka.

Nie przeczuwał wówczas nikt w Sejmie, że przyjdzie czas, w którym rządy Mikołaja wydadzą się łagodnemi w porównaniu z tem, co nastąpi, że Europa będzie miała widowisko jeżeli nie krwawsze od neronskich szaleństw, to niezawodnie podlejsze, że despotyzm w caracie stanie się jeszcze większym archaizmem, bo już nie politycznym tylko, ale i etycznym, że samowładztwo caratu zamieni się w orgję, a walka tytaniczna despotyzmu z wolnością w bandytyzm opryszków.

Skrwawiona, złamana Polska, nie zdetronizuje dziś władzy policzkującej już nie Europę, ale cywilizację; Polska w milczeniu pokazuje dziś krzyże swoje, mogiły, zgliszcza i rozwaliny, to, co jej w ciągu ostatnich lat dziesiątków pozwoliła dać Europa, taż sama, która się przez tyle wieków kryła za zbrojną piersią Polski, chroniącą chrześcijaństwo i cywilizację przed księżycem i caratem. Dziś Europa sama bronić się musi i obronić.

Czasy się zmieniły na lepsze. Za Mikołaja był rozbrat ludów i rządów. Ludy patrzyły na despotę północnego z nienawiścią i trwogą, rządy widziały w nim tarczę idei monarchicznej; dziś niema rozbratu. Rządy i ludy zgodnie stoją z bronią do nogi, gotowe do walki na śmierć i życie, gdyby na nie godzić chciał carat pochodem Tamerlańskim. Imponująca postawa cywilizowanej Europy, trzyma na uwięzi agresywne zapędy caratu, niepozwala mu podnieść broni do ataku, więc schował pałkę, a chwycił za nóż zbójecki i wyprawia rzezie hajdamackie. „Times“ londyński otrzymał bardzo ciekawą korespondencję z Sofji, według której rząd bułgarski, dzięki przypadkowi, dostał w swoje ręce list, odsłaniający historję sprzysiężenia na życie Wulkowicza.

List ten pisany był przez jednego z bułgarskich emigrantów w Odessie, Tufekczejewa, do dawnego swojego służącego, a obecnie współspiskowca, Georgiewa, w Belgradzie Tufekczejew wyraża nadzieję, że obaj z Gieorgiewem dożyją dnia, w którym będą mogli pomścić swoich towarzyszy, zamordowanych przez księcia Ferdynanda i Stambułowa, (mowa tu o skazanych na śmierć spiskowcach bułgarskich) tłomaczy się dalej, że nie może natychmiast przybyć do Belgradu, ponieważ czeka na przysłanie pieniędzy z Rosji, ale jeżeli Rizow, stosownie do przyrzeczenia, przygotowuje tymczasem bomby, będzie można natychmiast przystąpić do dzieła. Tufekczejew rozwija następnie swój plan, według którego kuzyn jego Christo do wykonania zamierzonego morderstwa wynajmie pewnego Bułgara, który „od młodości ma doświadczenie w takich sprawach“ Bułgar ten chce tylko wiedzieć, kto ma paść ofiarą, Wulkowicz czy może Naczewicz, który wówczas bawił w Konstantynopolu. Tufekczejew kończy list oświadczeniem, że ma zamiar przybyć niebawem do Belgradu na parowcu rosyjskim. Wiadomość o liście Tufekczejewa potwierdza także wiedeńska „Polit. Corresp.“ Według jej informacji, pochodzi on jeszcze z listopada roku zeszłego; pochwycił go przedewszystkiem rząd serbski i okazał wiele lojalności przez wręczenie tego dokumentu dyplomatycznemu ajentowi.

Rząd sofijski nie omieszkał w swoim czasie zakomunikować treści listu zarówno samemu Wulkowiczowi, jak i policji w Konstantynopolu, skutkiem czego istotnie przez kilka miesięcy z rzędu zachowywano środki ostrożności i jedynie przez to, że zaniedbano ich w ostatnich czasach, zamach się powiódł.

Nie pierwszy to spisek i zamach pod patronatem organów rządu carskiego uknuty, od czasów porwania Aleksandra Battenberga.

I wszystkie te spiski na życie patrjotów bułgarskich, te zamachy na rząd bułgarski, odbywają się już nietylko z wiedzą, ale za podnietą organów rządu carskiego a coraz jawniej, coraz bezczelniej, z takim cynizmem bezwstydu, że musimy upatrywać w dzisiejszej erze historji moskiewskiej powrót do czasów Iwana Groźnego, tylko, że barbarzyństwo przybrało maskę obłudy o innych kształtach.

Niegdyś, gdy jeszcze „N. Fr. Presse“ wiedeńska, nie była „polako-żerczą,“ pisała w r. 1868 na wieść o zakazie mówienia po polsku na Litwie: „Wobec tego musimy sobie powiedzieć, że w Europie niema Niemców, niema Francuzów, Anglików, Włochów, Polaków i t. d. tylko, że są Europejczycy, którzy w imię cywilizacji krucjatę urządzić muszą przeciw barbarzyństwu moskiewskiemu, które do Europy wtargnąć się ośmieliło i zagraża ruiną wszystkiemu, co cywilizacja mozolnie śród wieków stworzyła“.

Tak przed laty odzywał się wiedeński dziennik, a dziś czy nie pora powtórzyć ten głos oburzenia gdy bezprawie wzrosło, a krzywdy Polsce i innym wyrządzane, już nietylko o pomstę do nieba wołają, ale chyba i piekło poruszają.

Z bieżącej chwili.

Dziennik Poznański odebrał z Berlina telegram następującej treści:

„Kryzys ministerjalna załatwiona, — kanclerz Caprivi zostaje na wszystkich swoich urzędach. Hr. Zedlitz-Truetzschler otrzymał żądaną dymisję“.

Wiadomość powyższa, o ile sądzić można z nadchodzących z Berlina telegramów, w zasadzie zgodna jest z prawdą.

Buschoffem, podejrzanym o morderstwo rytualne, zajmował się w sobotę sejm pruski podczas obrad nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Poseł Wackerbarth oświadcza, iż sądy bardzo lekko zapatrywały się na mordercę Buschoffa w Xanten, na którego mocne podejrzenie pada, iż on to chłopca katolickiego zamordował, a pomimo to z więzienia śledczego puszczono go na wolność. Na to minister sprawiedliwości odpowiedział, że Buschoff sądzonym będzie wedle prawa, a w początku kwietnia śledztwo przedwstępne ukończonem zostanie. Dalsza dyskusja tyczyła się głównie komisarza kryminalnego Wolffa, któremu zarzucono, iż śledztwo przeprowadzał pod wpływem żydowskim i na żydów korzyść. Minister odpowiada, iż komisarz Wolff sumiennie rzecz zbadał i przyszedł do przekonania, iż tu rytualne morderstwo nie zachodzi, lecz mocno podejrzanym jest rzezak Buschoff o morderstwo zwyczajne i o to mu też proces wytoczono. Nadmieniamy przytem, iż postępowi posłowie, ci przyjaciele żydów, z wszelką gotowością znowu, jak zwykle żydów brali w obronę i wyrażali zdanie, iż sądy pruskie sprawiedliwie Buschoffa osądzą. Nietylko postępowcy, ale wszyscy katolicy i chrześcijanie pragną tego, by sądy pruskie sprawiedliwie Buschoffa osądziły i orzekły, czy Buschoff rzeczywiście morderstwo w rytualnych popełnił celach.

O działalności komisji kolonizacyjnej rozpisuje się w ostatnim swym numerze grudziądzki *Geselliger*. Podnosi on rozmaite zarzuty przeciw komisji kolonizacyjnej, a najgłówniejszym jest zarzut, że komisja kolonizacyjna celu swego nie dopięła i jak się zdaje już do niego nie dąży, a nawet przymila się tak Polakom, jak katolikom (!!). Między innemi opowiada *Geselliger*, że komisja kolonizacyjna roku 1890 zwróciła pewnemu właścicielowi w W. Ks. Poznańskiem na jego żądanie dobra już zakupione, że pomiędzy 99 kolonistami wyznania katolickiego, znajduje się bezwątpienia (!) wielu Polaków, że i reszta z czasem stanie się polską, że w Gulbiu, w powiecie suskim, ustanowiła komisja kolonizacyjna niedawno temu inspektora Polaka, który zaraz po ustanowieniu, zaprowadził język polski i święcenie świąt katolickich, dopóki przeciw temu po kilku miesiącach (!) nie zaprotestował odnośny pastor ewangelicki, Schmeling, z Ząbrowa.

Nadto gniewa się *Geselliger*, że w memorjale przyznano, iż finansowy rezultat działalności komisji kolonizacyjnej jest niekorzystnym, pomimo trzymania się zasady: „Trzeba germanizować za każdą cenę!“ Zarzuca więc komisji, że mogłaby była taniej gospodarować, zwłaszcza, iż cena przeciętna 700 marek za hektar jest bardzo wysoką, a nadto komisja kupuje często dobra bez wartości.

Do tak kosztownej administracji przyczynia się też, zdaniem *Geselligera*, scentralizowanie działalności komisji w Poznaniu, zkąd rozsyła się wszystkie zasiewy, paszę itd. Wreszcie uskarża się *Geselliger*, że komisja kolonizacyjna nie sprzedała pewnemu obywatelowi z powiatu suskiego żądanego ogiera (!), że z daleka sprowadziła rury drenarskie do Gulbia, mając je w własnej cegielni, że komisja pokrzywdziła przy zakupnie Gulbia dawniejszego jego właściciela...

W ten ciekawy dosyć sposób żali się widocznie jedna z osób interesowanych przy sprzedaży Gulbia. Żale jej przytoczyliśmy tylko ku rozweseleniu naszych czytelników; są to bowiem po większej części żale osobiste. Co zaś korespondent do *Geselligera* przytacza o schlebianiu komisji kolonizacyjnej żywiołowi polskiemu i katolickiemu, jest wprost nieprawdziwem, niezawodnie *Geselliger* wszystkie odnośne „fakta“ wyssał sobie prawdopodobnie z palca. Dotychczas komisja kolonizacyjna taktyki swej niestety ani na krok nie zmieniła i dotychczas też nie doznał z jej strony ani jeden Polak choćby tylko jakiegokolwiek uwzględnienia.

Z KRAJU.

Wydział krajowy o czynnościach mających na celu podniesienie mleczarstwa w kraju

(Ciąg dalszy).

Na podstawie wniosków przez instruktora mleczarstwa w porozumieniu z odnośnemi dyrekcjami szkół przedłożonych, zakupił Wydział krajowy:

I. Dla krajowej niższej szkoły rolniczej w Horodence, która posiadała już mały zbiór przyrządów mleczarskich: 1. Separator poziomy ręczny Lavalla z fabryki Bergerdorf, zastosowany do oddzielania 150 litrów mleka świeżego na godzinę; 2. chłodnicę „Lavrence“ od Kleinera i Fleischmana z Mödling, 3) maślnicę beczkową o osi poprzecznej rotującą, od Lefelda i Lentsch w Schöningen, II. Dla krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy: 1. Separator ręczny pionowy najmniejszy model „Alpha-Baby“ z fabryki Bergedorfskiej. — Z tejże samej fabryki: 2. chłodnicę okrągłą patentową, 3. maślnicę ręczną „Victoria“, 4. wygniatacz ręczny do masła, 5. naczynia blaszane do przechowania mleka (misy, sita i t. p.) i do transportu mleka (blaszanki, puszki lodowe i t. p.) od Kleinera i Fleischmana z Mödling, 6. drobne przyrządy mleczarskie od E. Ahlborna w Hildesheim III. Dla krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach: 1. Seperator ręczny pionowy Lefelda i Lentscha w Schöningen, model najmniejszy, 2. poziomą maślnicę beczułkową rotującą od tej samej firmy, 3. pionową maślnicę ręczną, 4. wygniatacz ręczny do masła, 5. skopiec, 6. naczynie do przechowania mleka i do transportu, od Kleinera i Fleischmana z Mödling, 7. drobne przyrządy mleczarskie od Ed. Ahlhorna z Hildesheim.

Przyrządy mleczarskie dla powyż wymienionych krajowych szkół rolniczych muszą być jeszcze uzupełnione, jeżeli nauka odbywać się ma praktycznie, jak być powinno. — Nadto w Jagielnicy i Kobiernicach urządzane być muszą małe mleczarnie gospodarskie, na które wypracowane już zostały projekty, mianowicie dla Jagielnicy przez p. Massalskiego w porozumieniu z Dyrekcją, — dla Kobiernic zaś przez p. Cholewę. — Na koszta uzupełnienia tych przyrządów i urządzenia wspomnianych mleczarń wstawił Wydział krajowy w projekt budżetu krajowego na rok 1892 kwotę 1.200 zlr.

W myśl polecenia zawartego w punkcie trzecim uchwały Sejmu powyż powołanej, rozpisał Wydział krajowy pod dniem 18 kwietnia 1891 l. 15 101 konkurs na napisanie „podręcznika“ do nauki mleczarstwa dla uczniów krajowych niższych szkół rolniczych z terminem przedłożenia Wydziałowi krajowemu manuskryptów po koniec października 1891. Zarys treści napisać się mającego podręcznika ułożyło biuro dep. II. Wydziału krajowego w porozumieniu z referentem spraw mleczarskich w komisji krajowej rolniczej p. Tadeuszem Langiem, na podstawie wskazówek udzielonych przez sekcję stałą wspomnianej komisji. W terminie w konkursie naznaczonym nadesłano trzy manuskrypty, pomiędzy tymi jeden p. Biedronia; wskutek tego uznał Wydział krajowy za stosowne, zgodnie z wnioskiem sekcji stałej komisji rolniczej, przedłużyć termin konkursowy do dnia 15 marca 1892 i uprasza Sejm, ażeby kredyt w kwocie 500 zlr. na napisanie „podręcznika o mleczarstwie“, na rok 1892 przeniesiony został.

Poleceniu Sejmu zawartemu w punkcie czwartym powyż przytoczonej uchwały stało się o tyle zadość, że w skutku przedstawienia Wydziału krajowego a dnia 4 kwietnia 1891 l. 9789, udzieliło c. k. ministerstwo rolnictwa, na naukę mleczarstwa subwencję w kwocie 1000 zlr. z funduszów państwa. Subwencję tę przeznacza Wydział krajowy na wysłanie za granicę na naukę mleczarstwa jednego z nauczycieli krajowych niższych szkół rolniczych, w myśl wniosku zeszłorocznego komisji krajowej dla spraw rolniczych, który dla braku funduszów dotychczas uwzględniony być nie mógł, reszta z tej subwencji pozostała użytą będzie na zakupno środków naukowych dla instruktora mleczarstwa i szkół rolniczych niższych.

(Dokończenie nastąpi).

(List „Kur. Pol.“)

Tyczyn, dnia 20 marca.

Artykuł w sprawie drożyźnianej w jednym z ostatnich numerów *Gazety Rzeszowskiej* publiczność powitała z pewnem zdziwieniem i ciekawością, co też mogło spowodować jednego z ojców naszego miasta do wystąpienia w obronie rzeźników żydów i dowodzenia, że nie mogą oni taniej sprzedawać mięsa jak po 44 centy za kilo. Śmieszna to zaprawdę rzecz stawać w obronie tego, który groszem naszym napycha sobie kieszenie i dobre interesa na nas robi.

Sądzę, że artykuł osiągnąłby lepszy cel, gdyby autor jego wystąpił w obronie biednych, którym podczas teraźniejszych klęsk elementarnych ogromna bieda zagraża. O nich, niestety, zapomniał a przedmiotem czułości gminy są obecnie żydzi rzeźnicy.

Rezolucja gminy, że ani młodych, ani chudych bydląt do rzezi dopuszczać nie będzie, jest coprawda bardzo piękną, ale do jej wykonania daleko. W początkach bieżącego miesiąca stała skurczona jałówka najwyżej półtora letnia przed kancelarją gminną, przyłożono na cełę pieczęć i żydzi powędrowali z bydlęciem do rzezalni. Panowie urzędnicy i nauczyciele mogą bez troski o jutro pracować, wiedząc, że na posilenie swych starganych sił dostaną u żyda za 44 ct. kilo cielęciny i to jakiej jeszcze?

W końcowym ustępie swego artykułu dziwi się autor i ubolewa, że się katolik żaden nie chce zabrać do rzeźnictwa, mając *in spe* świetny interes, my zaś dziwimy się tylko dlaczego zwierzchność gminna pozwoliła się tak żydom rozwielmożnić, że ci dają gminie rozporządzenia i faktycznie oni rządzą gminą a nie gmina nimi. Przyznaje to sam autor, mówiąc, że żydzi urządzili sobie monopol i takich środków używają, że konkurencja z nimi jest wprost niemożliwą.

Nie wiemy dalej, w jakim celu zwierzchność gminna poprzybijała na przedmieściach tablice z napisami, że za miastem i na przedmieściach pod karą 2 zlr. w. a żadnych artykułów w dni targowe i jarmarczne kupować nie wolno. Pod tablicą niema wprawdzie ani jednego żyda, ale przed nią całe tłumy, obdzierające poprostu wieśniaczki, które chcąc się od zaciekłych w handlu chałatowców uwolnić, zmuszone są sprzedawać swoje artykuły po cenie przez żydów oznaczonej. W mieście z pierwszej ręki nic kupić nie można, trzeba więc mimowoli i chęci udać się do żyda. Stróże porządku publicznego śpią sobie w najlepsze!

W przyszłym liście może wam coś przyjemniejszego doniosę.

Bur....

KURJER LWOWSKI.

* U JE. Marszałka krajowego, ks. Eustachego Sanguszki, odbył się wczoraj wieczór obiad, w którym prócz dostojnego gospodarza, wzięli udział posłowie: Karol Barański, Konstanty Bobczyński, Mieczysław hr. Borkowski, Leon Chrzanowski, Władysław Czaykowski, Alfons Czaykowski, dr. Adam Czyżewicz, Klemens hr. Dzieduszycki, dr. Filip Fruchtman, Wincenty Gnoiński, dr. Bernard Goldman, August Gorayski, dr. Piotr Gross, ks. Jerzy Czartoryski, Mikołaj Herasymowicz, Franciszek Jędrzejowicz, ks. Cyryl Hamorak, Kornel Horodyski, Bronisław Horodyski, Edmund Klemensiewicz, dr. Tadeusz Pilat.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Kółko prawnicze w Dolinie, odbyło III posiedzenie naukowe dnia 28 lutego b. r. w Kałuszu, w domu p. dra Staneckiego, adw. kraj.

Posiedzenie to miało charakter o tyle niezwykły, że wzięli w niem udział prócz członków Kółka, jako goście pp. prawnicy z Kałusza, a to pp.: Serafiński, naczelnik sądu, Czerwiński, Szopiński i Karatnicki, adjunkci sądowi i adw. dr. Wittlin.

* Walne zgromadzenie oddziału czarnohorskiego Towarzystwa tatrzańskiego w Kołomyi, odbędzie się w piątek 25 marca b. r. w sali Rady powiatowej o godzinie 5 po południu.

* W gorzelni w Żmyjówce (p. Słobudka strusowska) zabił w nocy z 12 na 13 marca parobek gorzelniany, Józef Stankiewicz, tamtejszego gorzelnika Chaima Felda z zemsty. Sprawcę uwięziono.

KURJER POCZTOWY.

* Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Romana Saraczyńskiego z Żywca do Lwowa.

NOMINACJE.

* Rada szkolna okręgowa w Pilźnie rozpisała konkurs na kilka posad nauczycielskich.

* Miasto Sambor ogłasza z terminem do 15 go kwietnia konkurs na posadę weterynarza miejskiego z płacą roczną 800 złr.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

80

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Lud się rozlał jak powódź po wszystkich alejach, ścieżkach i klombach a cały park szumiał i brzęczał jak gdyby jakaś ogromna pasieka, w której się wyroiło sto ulów pszczół tak wielkich jak ludzie. Tylko klasztorek był szczelnie zamknięty — a zakonnice zgromadziły się na całą noc w swoim kościółku, modląc się za te grzechy, które zapewne zostaną popełnione tej nocy.

W balowej sali pałacu tańcowano cokolwiek i było tam także pustoty i śmiechów bez końca, zwłaszcza przy kadrylach, gdzie kostjumy, najczęściej z sobą wcale nie licujące, sprawiały wrażenie niesłychanie komiczne: ale przed samą północą muzyka grać przestała — a wszyscy goście wyszli do parku, gdzie z uderzeniem godziny dwunastej, na najwyższem wzgórzu, podobnem do głowy cukru, na którem stała mała świątynia zbudowana w stylu greckim, miano spalić fajerwerk, z wielkim zachodem i kosztem sprowadzony z Warszawy.

Stary Firlej szedł z jenerałem po prawej a Bolesławem Chrobrym po lewej ręce a za nimi szło dwóch oficerów i kilku obywateli w perukach, którzy się zawsze i wszędzie trzymają wielkiego ołtarza. Szli jednak z dwóch głównych alei i zmierzali ku środkowemu rondlowi, gdzie najliczniejsze zebrały się tłumy i skąd najgłośniejsza grzmiała kapela. Im więcej się do rondla zbliżali, tem więcej ludu się kręciło koło nich, który im się przypatrywał ciekawie: ludzie ci byli jaknajrozmaiciej ubrani, ale wszyscy mieli wesołe twarze i widać było, że mają umysł swobodny a serca jakby na dłoni. Firlej mówił do jenerała:

— Ten lud jest poczciwy i ma wiele dobrych przymiotów, robimy co można, aby go podnieść, ale ja jestem zdania, że zniesienie pańszczyzny nie wyszło mu na korzyść: łatwiejsze ma życie a przez to się coraz więcej odzwyczaja od pracy.

Ale jenerał, który stał na całkiem innym punkcie widzenia a miał także dobra w tych stronach, innego był zdania i mówił: że ten wspaniałomyślny akt łaski cesarskiej niezawodnie swojego czasu jaknajlepsze skutki przyniesie, ale na to potrzeba czasu; potrzeba także dobrej i silnej administracyi, — zapewne, że leniwi i niezaradni wyginą, ale rozumni i pracowici utworzą potężną warstwę społeczną, w której państwo i rząd będą miały swoją najsilniejszą podstawę.

A wtem wyskoczył z tłumu jakiś dorodny parobek, w ciemnym sieraku, w dostatnich butach i baraniej czapeczce na głowie; stanął przed nimi zuchwale, czapki nie zdjął, jeszcze ją sobie na bakier poprawił, uderzył obcasami hołubca i głośno zaśpiewał:

Oj szepka mi marmazynka, oj czorna mihunia,
Oj czobit mij załupczesty — a żinka Marunia.

Nastojaszczy adjutant, który szedł o pół kroku za jenerałem, rzucił się ku niemu, chcąc mu dać po łbie, ale jenerał go ręką zatrzymał, — parobek zniknął — a jenerał rzekł śmiejąc się do Firleja:

— Ot, widzisz pan, jaka w tym ludzie jest fantazya a jaka energija. Z takiego materyału można coś zrobić, tylko trzeba, ażeby rząd i właściciele więksi, zgoła my wszyscy, ażebyśmy sobie ręce podali i trzymali go w klubach, a prowadzili drogą porządku, uczciwej pracy i wierności dla tronu.

A wtem za jego plecyma odezwał się głos:

— Ej! więcej nas tu, jak was!

Wszyscy się obejrzeli: Był to Balcerek, przebrany za kowala, ze skórzanym fartuchem przed sobą i twarzą poczernioną sadzami, — stary Firlej go poznał na pierwszy rzut oka i tym wykrzyknikiem niepomału się zgorszył. Nastojaszczy adjutant skoczył za nim, chcąc mu dać po łbie, ale Balcerek buchnął w krzaki i zniknął.

Firlej, obawiając się, ażeby takich scen nie było więcej, kiedy się zbliżą do gęstych tłumów, zatrzymał swoją konwersacyą o kilkadziesiąt kroków od rondla a potem rzekł:

— Może lepiej zrobimy, jeżeli się tu zatrzymamy, bo ci ludzie już sobie trochę podochocili... a rzeczywiście jest ich więcej, jak nas.

A kiedy to mówił, ów xiążę litewski, co był tak żądnym popularności a teraz już się zapewne wytrzeźwił, właśnie wypruł się z tłumu i leci ku nim, bez kapelusza, w sukniach pomiętych i jakoś dziwnie zjajany. Był *dans tous ses états:* chcąc się trochę pobratać z tymi „poczciwymi chłopkami“, zanadto głęboko się zaszył pomiędzy tłumy i „poczciwe chłopki“ mu zegarek ukradli, — zegarek złoty, drogiemi kamieniami sadzony, a do tego historyczna pamiątka, bo Witołd go zdobył na wielkim Mistrzu krzyżackim w bitwie pod Grünwaldem. Xiążę nie miał tchu w piersiach, tak go ta strata zirytowała — a teraz, pół po francusku a pół po polsku, opowiadał ten wypadek jenerałowi i Firlejowi.

Firlej, tem do żywego dotknięty, że jego chłopi tak mało mają poszanowania dla cudzej własności, usiłował go uspokoić, mówiąc, że zegarek tak oryginalny, z pewnością się znajdzie. Xiążę go słuchał z uwagą, — ale tymczasem macnął się prawą ręką po lewej kieszeni fraka a wtedy gęba mu się rozwarła, oczy stanęły słupem i skostniał: miał w tej kieszeni pulares — i ten mu także ukradli. Gorący pot mu wystąpił na czoło, sięgnął ręką do kieszeni po chustkę, — ale i chustkę mu także ukradli.

Natenczas wszyscy jego gesta zrozumieli i wszyscy się śmiali; ale jemu się wcale na śmiech nie zbierało, tylko był niezmiernie zdziwiony, jakoż mówił do Firleja:

— Ta co wy za chłopów macie tutaj na Rusi? ta oni łuszczą swoich gości jak orzechy, nawet i nosa niema czem utrzéć. Ta gdzieżby-to u nas na Litwie? nawet nikt nigdy o takich rzeczach nie słyszał...

A wtedy jenerał, biorąc w swoją obronę honor ruskiego ludu, zaczął go uspakajać i wypytywał, jak się to stało i kogo ma w podejrzeniu, bo jest tu przecież policya, która szkodę może odszukać. Xiążę chciał zrazu powiedzieć prawdę, ale się spostrzegł, że tymczasem zgromadziło się dużo innych gości koło nich i zdało mu się, że między nimi widzi kilku dziennikarzy z Warszawy, zaczem sobie pomyślał, że jeżeli tę kradzież zwali na chłopów, to go za to jeszcze opiszą w gazetach — a toby mogło bardzo zaszkodzić jego popularności. Zaczął więc protestować i zapewniał jenerała, że to był jakiś surdutowy...

— *C' était un particulier, je Vous promets... Un particulier qui s'est accroché après moi pour me frayer le chemin, c' est lui qui m'a volé, j'en suis parfaitement sûr...*

Natenczas jenerał, zamyśliwszy się nad tem, powiedział mu sentencyonalnie:

— *C' était tout de même tres imprudent de votre part, parceque, en général, il faut se méfier d'un particulier...*

— *Et d'un général en particulier!* — zawołał na to głos z tyłu.

Był to Petroniusz. Nastojaszczy adjutant rzucił się za nim, chcąc mu także dać po łbie, ale Petroniusz zniknął w tłumie

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sejm krajowy.

Budżet krajowy na rok 1892.

Koła sejmowe zatrudniają się obecnie sprawą budżetu. Stanowi on oś, około której obracają się najważniejsze sprawy tegorocznej sesji.

Według rozdanego z początkiem sesji preliminarza budżetu krajowego na r. 1892 wynosić miały wydatki w ogólności złr. 6,054.980, a gdy dochody zwyczajne preliminowano w sumie 914.529, przeto wynosiłby niedobór pozostający do pokrycia dodatkami do podatków 5,140.451 złr. Krajowy dodatek do podatków może przynieść według dotychczasowej stopy wymiaru t. j. 36 prct. państwowych podatków stałych, (obliczając donośność centa podatkowego z całego kraju na 105.000 złr.) 414.000, więc pozostałby niedobór w kwocie złr. 1,000.451. Niedobór musi jednak zwiększyć się o 290.000 złr. potrzebne na pokrycie niedoboru rachunkowego z roku 1889; na zasiłki i pożyczki głodowe dla Galicji zachodniej potrzeba będzie uchwalić co najmniej 100.000 złr.; postanowiono już w komisji szkolnej, iż płace nauczycieli szkół ludowych mają być podwyższone o ryczałtową kwotę 200.000 złr. rocznie, z czego przypadnie do pokrycia na rok 1892 (licząc od 1 lipca) 100.000 złr. na budowle szpitalne potrzeba będzie około 250.000 złr., na drożyźniany dodatek dla urzędników krajowych 30.000 złr., na cele podniesienia hodowli bydła złr. 30.000, na powiększenie funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę koszar złr. 200.000 — czyli, krótko mówiąc dojdzie niedobór budżetu krajowego na rok 1892 do d w ó c h m i l j o n ó w złr.

Pierwotny preliminarz, który nie obejmuje nowych i nadzwyczajnych wydatków, powyżej wymienionych, zawiera już znaczne dotacje na cele inwestycyjne, t. j. na cele rolnictwa, przemysłu górnictwa, budowle drogowe, meljoracje wodne, regulację potoków górskich i rzek, budowę szpitali i szkół fachowych rolniczych i przemysłowych itd. Preliminowana przez Wydział krajowy na takie wydatki kwota wynosiła 1,177.000 złr. więcej o 701.900 złr. jak uchwalone było na rok 1891.

W porównaniu zaś z budżetem, na rok 1891 uchwalonym wynosi podwyżka wydatków pierwotnie przez Wydział krajowy preliminowanych 980.877 złr., a w rzeczywistości będzie ona wynosiła do dwóch miljonów złr. Lwia część z tej całej podwyżki wydatków przypada na rubrykę XIV wydatków t. j. na oprocentowanie i umorzenie długów krajowych. Mianowicie preliminuje Wydział krajowy na rok 1892 na ten cel więcej niż na rok 1891 było uchwalonem o złr. 697.000. Drugą pozycją, która już w pierwotnym preliminarzu znacznie powiększoną została, są wydatki szkolne tj. o złr. 139.652, koszta leczenia ubogich chorych o 70.000 złr. na koszta, jakie wyniknąć muszą z powodu koniecznego powiększenia sił technicznych i rachunkowych w Wydziale krajowym, 40.000 złr. na przemysł także 39.000 złr. itd. nie licząc nowych pozycyj, przybywających w toku sesji sejmowej.

Przewodniczący komisji budżetowej dr. Juljan Dunajewski skłaniał się do zdania tych posłów, którzy sądzą, że wobec stałego i nieuchronnego zwiększania się niedoborów rocznych w budżecie krajowym, gdy nie może być mowy o podwyższaniu krajowych dodatków od podatków, zmusza do wzięcia pod rozwagę jakiejś operacji finansowej, która uwolniłaby kraj od zaciągania corocznych pożyczek dla łatania budżetu, umożliwiając mu równocześnie czynić zadość konieczności podwyższania wydatków ze względu na inwestycje i inne wydatki, od których zależy prawidłowy tok zarządu i ekonomiczne podniesienie kraju. Tymczasem wypadek śmierci w rodzinie dr Dunajewskiego zmusił go do wyjazdu ze Lwowa na kilka dni, wskutek czego szanse zwycięztwa zwolenników stanowczej reformy budżetu krajowego znacznie osłabły. Lecz w każdym razie sprawa nie może być już poczytywaną za przesądzoną.

Bitwy
pod Dobrem, Wawrem i Grochowem
w sześćdziesiątą pierwszą rocznicę.
Opowiadanie weterana.

(Ciąg dalszy).

Odstąpił więc od pierwotnie powziętego zamiaru i wysłał do Szachowskiego adjutanta z rozkazem, aby z Nieporętu już nie do Białołęki, ale wprost do głównej armji pospieszył. Tymczasem zbyt gorliwy Szachowski maszerował tak szybko, że rozminął się z adjutantem, wiozącym mu ostatnie feldmarszałka rozkazy. O wszystkich tych szczegółach dowiedział się szef sztabu Prądzyński z depesz i z zeznań oficera służbowego Dybicza, który wysłany z kilkoma innymi kolejno za Szachowskim, wpadł 24 nad wieczorem w ręce patroli polskich. Pierwej jednak oderwał Prądzyński z armji grochowskiej dywizję jazdy Jankowskiego i brygadę piechoty jenerała Małachowskiego, aby je wysłać do Białołęki, dokąd Szachowski na Nieporęt podążał. Po leniwej utarczce z przednią strażą grenadjerów na drodze nieporęckiej, cofnął się Jankowski aż do Targówka, a opuszczony Małachowski zajął w sześć batalionów 2 i 6 pułku piechoty z 6 działami Białołękę. Nad samym wieczorem uderzył nań Szachowski całym swym korpusem. Sędziwy Małachowski bronił się dzielnie, a zmuszony ustępować przed ogromem przewagi nieprzyjaciela nie przestał ani na chwilę walczyć z jego pościgiem. Słysząc huk dział pod Białołęką, oderwał Prądzyński drugą brygadę piechoty jenerała Gielguda z 20 działami z armji grochowskiej i oddając naczelną komendę Krukowieckiemu, wysłał ją do Białołęki. W pochodzie zawrócił Krukowiecki jazdę Jankowskiego z Targówka, a połączywszy się z Małachowskim ruszył po krótkim odpoczynku naprzód i o świcie 25 lutego uderzył na Białołękę. Lecz Szachowski, otrzymawszy ostatnie rozkazy Dybicza, uprowadził w nocy swój korpus na Ząbki i Brzeziny ku Dębowej Górze tak raźno, że Małachowski odciął i rozbroił tylko jego arjergardę, której rozprószone resztki wpędzili ułani Jankowskiego w bagna brzezińskie. Ubytek dwóch dywizyj i 26 dział z armji grochowskiej spowodował zmianę jej szyku bojowego. Wyciągnął zatem szef sztabu Prądzyński dywizję Szembeka od Saskiej Kępy aż ku Olszynie, obsadził lasek dywizją pieszą Żymirskiego, a 12 batalionów Skrzyneckiego rozwinął na lewo od Olszyny aż po bagna Targówka. Całą jazdę zgromadził koło Żelaznego Słupa, a rezerwy postawił pod okopami Pragi. Noc z 24 na 25 lutego upłynęła na całej linji zupełnie spokojnie i dopiero 25 rano grzmot dział pod Białołęką wprawił w nadzwyczajny ruch moskali. Zdaje się, że Dybicz nie miał zamiaru staczać bitwy w dniu 25 lutego i że tylko z obawy o losy korpusu Szachowskiego, zionął ogniem 250 dział dla zrobienia dywersji na szeregi polskie, które nieruchomie i ze spokojem oczekiwały dalszych wypadków. Po niejakiej chwili olbrzymie dwa łańcuchy piechoty nieprzyjaciela, posuwały się na stokach wzgórzy w kierunku dosiebnym, kierunek ten zdradzał widocznie zamiar forsownego napadu na Olszynę i to skłoniło naczelnego wodza, że wysłał natychmiast do jenerała Krukowieckiego rozkaz, aby przyspieszonym marszem ruszył z Białołęki pod Grochów. Lecz Krukowiecki odpowiedział, że zajmuje za nadto ważne stanowisko w Białołęce, aby mógł je doraźnie opuścić. Tymczasem połączone korpusy Palena i Rozena uderzyły na Olszynę. Zacięta walka zawrzała w lasku, a tej wtórował grzmot około 400 dział. Pułki jenerałów Rolanda i Czyżewskiego biły się zażarcie i trzy razy wyrzucały moskali bagnetami z lasku. Jenerał Żymirski wysyłał kilka razy do głównego sztabu prośbę o posiłki, ale zawsze na darmo. Około południa poległ Żymirski, ugodzony śmiertelnie w piersi, a korpusy Palena i Rozena, zasilone pułkami wielkiego księcia Konstantego uderzyły tak gwałtownie na Olszynę, że mimo zaciętego oporu wyparły brygady Rolanda i Czyżewskiego na pola za laskiem. W chwili, kiedy wyparte i straszne przerzedzone bataljony polskie zaczęły się na nowo formować, uderzył jenerał Chłopicki na czele brygady grenadjerów Milberga z prawej, a Skrzynecki z niezwyciężoną swą dywizją z lewej strony na Olszynę. Straszna rzeź zakrwawiła lasek.

(Dokończenie nastąpi.)

Kościół i kwestja socjalna.

(Ciąg dalszy).

Głównie powinna być słuszna cena na konieczne środki żywności, a uważano to za lichwę, jeżeli kto takie artykuły skupował, aby później cenę ich podnieść, dlaczego prawo kanoniczne ogłosiło za zakazane, nieważne i karygodne zbiorowe zakupno towarów i wszelkie monopolityczne działanie wobec powszechnych potrzeb. (Huczny oklask). „Albowiem — mówił Trithemius — w każdej gminie chodzi przedewszystkiem o to, aby troszczono się o zgromadzenie członków, a nie aby mniejsza część wzbogacała się z ujmą wielkiej masy“. Czy sądzicie, że Trithemius nie zostałby ukamienowany, gdyby dziś z takiemi poglądami wystąpił? (Wesołość, potakiwanie).

Kościół żądał tedy, aby władze i stowarzyszenia czuwały nad handlem i według ceny towarów i stosunkowej pracy ustanawiały prawem słuszną cenę, a konsekwentnie i słuszną nagrodę za pracę. Jeżeli się zważy, że oprócz tych dwóch korrelatywnych postanowień oznaczono i liczbę czeladników i uczniów, których przedsiębiorca, lub majster miał trzymać, to przedstawia się następujący obraz:

Wskutek zakazu procentu przedsiębiorca nie mógł produktywnie zużytkować zdobytego zysku, musiał zatem zgromadzone pieniądze, jeżeli się pominie oszczędności w gotówce złotem lub srebrem, znów wydać. To czynił on i w celu poprawienia swego standard of life w duchu chrześcijaństwa dla dobroczynnych celów i publicznych budowli. Zbytek ówczesnych obywateli w pożywieniu, ubiorze, mieszkaniu i sprzętach domowych był istotnie imponujący. Rzemiosło i przemysł artystyczny znajdowały przez to obfite zajęcie, z czego wspaniały zarobek, w skutek wspomnianego ograniczenia czeladników, rozchodził się pomiędzy coraz większą liczbę majstrów, tak, że nie niesłuszne bogactwo kilku jednostek, ale ogólny dobrobyt w miastach chrześcijaństwa mógł powstać. (Tak jest). Taki historycznie stwierdzony socjalny wynik chrześcijaństwa nie da się zaprzeczyć i pewnem jest, że w żadnym czasie, ani przedtem, ani potem, pokój, sprawiedliwość i dobrobyt nie były tak powszechne, jak wówczas, kiedy chrześcijaństwo wszczepione było doskonale w społeczeństwo. (Huczne oklaski).

Jakież były przyczyny przełomu, który społeczeństwo z tej wysokości zwalił aż do dezorganizacji naszych czasów?

Zarodka przełomu szukać należy w naturze człowieka. Jeżeli się osłowi zanadto dobrze dzieje, idzie na lód tańczyć (wesołość), a jeżeli się człowiekowi zanadto dobrze wiedzie, rozzuchwala się. (Żywe potakiwanie). Imponujący zbytek, którego opis znajdujemy u Jansena, rozpieścił ludzi, rozwiązłość zaczęła się wkradać i wiadomem jest, że tak u indywiduum, jak u całych narodów wiara i religijność upadają w stosunku do wzrostu rozwiązłości. (Potakiwanie). Wojna i niepokoje rozwijały ją, a ogólne zdziczenie było jej skutkiem.

Zarzucano niejednokrotnie Kościołowi, że nie żądał poszanowania dla swych ustaw administracyjnych z energją i socjalną swą działalność coraz bardziej zaniedbywał. Przeciw temu da się powiedzieć. Pewnem jest, że Norymberczycy nikogo nie powieszą, dopóki go nie mają, i Kościół niewieleby pomógł występując z kościelnemi karami przeciw ludziom, którzy nie wierzą weń i nie słuchają go. (Potakiwanie).

Trzeba też dodać, że obyczaje kleru same nie zawsze i nie wszędzie były najlepsze. Nie brano też najlepszego materjału, odkąd biskupstwa i beneficja rozdawano przez nepotyzm, symonję i państwowe mianowanie. Kościół nie był już swobodny, a gdzie się starał stworzyć poszanowanie dla swych rozporządzeń, władza świecka nie dostarczała mu poparcia (Poruszenie.) Do tego przyłączyło się jeszcze więzienie papieży w Awignonie i walka Kościoła z sektami wyrastającemi z ziemi jak grzyby. Obawa, aby nie powiększyć odszczepieństwa od wiary wskutek surowego postępowania w administracyjnem ustawodawstwie, mogła zniewolić Kościół do zaniechania niepokojenia umysłów i mogło się zdarzyć, że Kościół dotychczas tam, gdzie jego swoboda przez państwo była ograniczana, zadaleko szedł w dobrowolnych ustępstwach.

Historja uczy nas zresztą, że walka przeciw chrześcijańsko germańskiej nauce administracyjnej rozpoczynaną była przez tych, którym przeszkadzała ona do własnego użytku i wyzysku ludu, a Döllinger sądzi, że każda heretycka nauka, która powstała w wiekach średnich, miała charakter rewolucyjny, t. j., że w miarę, jak dochodziła do władzy, musiała sprowadzić polityczny i socjalny przewrót (Potakiwanie). Od reformacji rozpoczyna się perjod, który Rudolf Meyer nazywa materjalistyczno-mieszczańskim i o którym mówi, że w tym perjodzie materjalistyczne pojęcie żywo święci zupełne zwycięztwo nad chrześcijańskiem. Produkt pracy, kapitał, poddaje się w każdym razie swemu twórcy, człowiekowi. *Magna charta* swobodnego indywidualizmu w walce przeciw materji, kanoniczne prawo, schodzi ze sceny, a zwycięzko zajmuje jego miejsce prawo rzymskie w prawie państwowem i krajowem, odżywa w kodeksie Napoleona i rozchodzi się pod zwycięzkim sztandarem Napoleona I na północ, wschód, zachód daleko po za pierwotne swoje granice.

Endemann powiada, że podstawą prawa rzymskiego jest uznanie najzupełniejszego egoizmu. Zniszczyło ono poczucie wspólności, a skutkiem jego było niezmierne rozwinięcie się chciwości. Nigdzie w rzymskiem prawie praca nie była uważaną za środek własności, trud przypadał w udziale niewolnikom, podczas gdy bogaci, posiadający, używali.

Nieograniczone prawo własności, nieograniczona wolność handlu, i wszystko przeważająca potęga pieniężna prowadziły do ujarzmienia nieposiadających przez posiadających.

Z tem rzymskiem prawem wdarł się, w tak zwanym okresie renesansu, głównie staro-pogański sposób zapatrywania w kraje o kulturze chrześcijańskiej.

Materjalistyczna wiedza i bezwyznaniowa moralność znajdują koronę we francuzkiej rewolucji, która obnażoną boginię rozsądku stawia na ołtarzu i obala ostatki zorganizowanego chrześcijaństwa germańskiego społecznego porządku. (Żywy poklask i potakiwanie).

Ekonomiczny i społeczny rozwój pod znakiem pogańskiego egoizmu i indywidualizmu trwa dalej. Kapitał nie zadawalnia się więcej ograniczoną produktywnością, która cywilizację starożytną zgniotła, ustanawia procent obok nagrody i zysku przedsiębiorcy, jako składowy element ceny; więcej jeszcze, występuje w towarzystwach akcyjnych jako osoba prawna i opanowuje jako kapitalista i przedsiębiorca w jednej osobie i kwotą ceny zysku przedsiębiorcy. (Długotrwały poklask).

(Dokończenie nastąpi).

Portret Ojca św.

Malarz francuzki, Chartran, który jak wiadomo, w sierpniu roku zeszłego ukończył portret Leona XIII, korzystając z urodzin Papieża, wręczył mu swe dzieło. Ojciec św. kazał zawiesić portret w swoim pokoju sypialnym nad łóżkiem i wyraził artyście wielkie zadowolenie, w dowód którego skreślił własnoręcznie na sztychu ze swej podobizny następujący dwuwiersz łaciński:

Effigiem subjectam oculis, quies dicere falsam
Andeat? Hunc similem vix jam pinxisset
[Apelles.
Leo P. XIII.

(Obraz, co masz przed okiem, któż śmie nazwać fałszywym? — Ledwo mógłby Apelles uczynić go tak żywym)

Papież upoważnił p. Chartran do reprodukcyj tych wierszy na akwarelach i łaskawie pozwolił, aby portrety jego rozpowszechniono po całym świecie.

Dotychczas przedstawiano Leona XIII jako surowego starca z uśmiechem wolterjańskim na ustach — ten szczegół zwłaszcza wzbudzał u Ojca św. żywe niezadowolenie, to też niechętnie bardzo zezwalał na odtworzenie rysów swych na płótnie. Malarzowi Lembach, przysłanemu przez ks. Bismarcka, pozwolił jedynie zdjąć kilka ze siebie fotografij, podczas gdy spacerował w ogrodach watykańskich, lecz nie chciał mu udzielić ani jednego posiedzenia: to też portret wykonany przez Lembacha nie podobał się wcale Papieżowi. Następnie regent bawarski, który ofiarował niedawno Leonowi XIII wspaniałe witraże dla zastąpienia tych, które uległy zniszczeniu przy wybuchu w Monte Citorio, rekomendował Ojcu św. twórcę tych witraży, pragnącego oddać na płótnie Jego rysy, lecz Papież odmówił mu nawet audjencji. P. Chartran zdołał uzyskać od Leona XIII kilka posiedzeń. Odbywały się one zazwyczaj około czwartej popołudniu; parę razy Ojciec św. aby je przedłużyć, zaniechał zwykłej przechadzki, a podczas tych posiedzeń rozmawiał uprzejmie z francuzkim malarzem, który wyniósł głęboką cześć dla bystrości umysłu, również jak i dla niezrównanej dobroci serca Namiestnika Apostolskiego; to też portret wyszły z pod pędzla, przedstawia nam Ojca św. pełnego majestatu, lecz i dobroci zarazem. Na czerwonem tle odbija postać Papieża, w białej sutannie i w piusce, z płaszczem szkarłatnym na ramionach. Papież siedzi w dużym ponsowym fotelu i trzyma ręce na jego poręczach. Haftowany złotem pantofel spoczywa na czerwonej poduszce. Na wskazującym palcu prawej ręki błyszczy pierścień z brylantów i szafirów. Koloryt obrazu wspaniały, wyraz twarzy pełen życia.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Redakcję i administrację wydawnictw „Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych“, objął p. Juljan Nowakowski, profesor tutejszego seminarjum naucz.

Celem wydawnictwa jest siać wśród ludu zdrowe ziarno nauki, umacniać wiarę, krzewić cnotę i moralność, i podawać włościanom praktyczne warunki, dotyczące ich zawodu. Dotychczas wyszło około 200 książek polskich i ruskich, a najlepiej o ich wartości świadczy to, że niemal wszystkie zostały przez c. k. Radę szkolną krajową na premja dla młodzieży i do bibljotek szkolnych polecone.

Dostarczanie ludowi i starszej młodzieży zdrowej, pożytecznej lektury jest rzeczą bardzo ważną, przeto polecamy wydawnictwo to życzliwej opiece wszystkich dbałych o rozwój obywateli kraju.

Biuro redakcji i administracji wydawnictwa mieści się obecnie przy ulicy Garncarskiej l. 24 w parterze.

△ W języku chorwackim wyszedł obecnie żywot św. Stanisława Kostki p. n.: *Zivot sw. Stanislawa Kostke, zastitnika mladezi, napisao Ferd. Brike, svecenik družbe isusova. U Travniku 1891.* Żywot ten jest przekładem polskiego dziełka wydanego u nas przez ks. Jana Badeniego T. J.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Towarzystwo budowy pomnika dla Tadeusza Kościuszki w Ameryce wydało odezwę do rodaków i rozsyła takową do wszystkich stowarzyszeń, korporacyj i parafij polskich w Ameryce, oraz do wszystkich redakcyj pism polskich tak w Ameryce, jak w kraju w celu czynnego poparcia tej sprawy. W tym celu postanowiono też wybrać mężów życzliwych sprawie do pomocy jako protektorów i kolektorów. Celem szybszego zebrania funduszów Towarzystwo zamierza wydać j e d n o d n i ó w k ę, w którym to celu udaje się do znakomityeh i powszechnie znanych osobistości w Europie i Ameryce na polu literatury i sztuki, z prośbą o współudział.

Urząd skarbnika dla funduszów na pomnik składanych popierzono p. Pawłowi Stensland, bankierowi w Chicago, oraz dyrektorowi wystawy. Datki tymczasowe przyjmuje p. Leon Szopiński, sekretarz komitetu 559. Noble str. Chicago Ill.

Przytaczamy tu wyjątek z odezwy tego Towarzystwa: „Gnębieni i ciemiężeni, nie mogąc znieść kajdan, rozsypujemy się po całym świecie, a gdzie nam najprzyjemniej? gdzie nas najwięcej po za granicami ojczystej ziemi, jak nie tu, na tej wolnej ziemi Washingtona, za której oswobodzenie nadstawiał swą pierś bohaterską nasz ukochany wódz! Czyż jego oddana wolności i Ojczyźnie dusza nie przeczuwała, że walcząc za tę ziemię, walczy i na korzyść rodaków, przysparzając i na tej półkuli imieniowi polskiemu chwały i jednając dla niego serca miłujących wolność? To też my najliczniejsze wychodźtwo, bo do półtora miljona głów dochodzące, powinniśmy uczcić naszego bohatera, okazać dla niego choć cząstkę tej miłości, jaką on żywił dla wszystkich...“ Podpisany komitet: *E. Z. Brodowski, Michał Majewski, Władysław Smulski, dr, Kazimierz Midowicz, Jan F. Smulski, Michał La Buy, Paul O Stensland, Maks Drzemała, Leon Szopiński.*

KURJER GDAŃSKI.

* Z Torunia donoszą, iż zwołany tam jest na 25 b m., wiec w celu omówienia spraw szkolnych na podstawie nowej ustawy.

KURJER WARSZAWSKI.

* Ks. biskup Bereśniewicz otrzymał zaproszenie z Petersburga dla odbycia konsekracji świeżo mianowanego biskupa sufragana ks Franciszka Simona, rektora akademji rzymsko-katolickiej w Petersburgu.

* Asekuracja pożyczek premjowanych ma być dozwoloną tylko kupcom opłacającym patent gildyjny klasy pierwszej.

* W pracowni p. Ludwika Pyrowicza wykonywany jest pomnik ś. p. Alojzego Żółkowskiego, zamówiony przez rodzinę zmarłego artysty. Rzeźba przedstawia złamaną kolumnę, przy której genjusz bolejący wieńczy podobiznę nieboszczyka. Całość pomnika będzie wykuta z kamienia szydłowieckiego, zaś popiersie z białego marmuru kararyjskiego. Odsłonięcie pomnika nastąpi w rocznicę śmierci na cmentarzu powązkowskim.

* Dyrektor kolei nadwiślańskiej zezwolił, aby w razie urlopu urzędnika, pełniącego na linji służbę nie wymagającą specjalności (jak np. kasjerów), zastępowały ich córki lub żony. Obecnie rodzajem próby zarządzono podobne zastępstwo w czasie urlopu kasjera na stacji Mława.

* Dwaj tutejsi mieszkańcy, niezrażeni niepowodzeniem niedawno zamkniętej „ajencji artystycznej“, wkrótce otwierają handel dziełami sztuki, na wzór zagranicznych kunsthandlung'ów. W handlu będą rozpowszechniane wyłącznie prace swojskich malarzy i rzeźbiarzy.

* *Gaz. Kielecka* zamieszcza co następuje: „W ostatnich dniach nad Sosnowicami, Dąbrową i Strzemieszycami, przelatują bardzo często balony, w których znajdują się aeronauci. Zwykle o godz. 9 wieczorem balon oświetlony zostaje przy pomocy elektryczności i zmienia kolory światła. Utrzymują, iż balony owe posiadają motory do wytwarzania elektryczności, ponieważ światło widziane z dołu jest jasne i obejmuje dosyć szeroką przestrzeń. Balony zwykle szybują w kierunku północno-wschodnim od strony pruskiego Szląska, lot ich jest prawidłowy i spokojny, jak gdyby balony kierowane były przy pomocy udoskonalonych przyrządów. O północy balony zbliżają się do Strzemieszyc i znowu wracają w kierunku Szląska“.

KURJER WIEDEŃSKI

* Sąd wiedeński skazał żydów z Negostiny na Bukowinie, Feiwla Löwyego, Mortka Löwyego (syna poprzedniego), tudzież Mojżesza Kuglera za oszustwo, przez to popełnione, iż złożywszy pod przysięgą zeznania przed komisją skarbową (w sprawie oszustw cłowych na Bukowinie), następnie zeznania te przed sądem również pod przysięgą odwołali, jako rzekomo przez komisję wymuszone. Obu Löwych skazano na 4 ry miesiące, zaś Kuglera na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem i na ponoszenie kosztów postępowania.

* Zasądzonemu tu za pastwienie się nad podwładnymi porucznikowi od artylerji Langmayerowi, złagodzono karę, pozwolono mu złożyć stopień oficerski, podczas gdy początkowo zamierzona była jego degradacja. Zamiast kary więzienia otrzymał on 7 miesięcy aresztu garnizonowego, musi także nadsługiwać przez 6 lat. Zasądzonego na karę śmierci artylerzystę, który rzucił się był na maltretującego go oficera, ułaskawił komendant korpusu arcyksiążę Fryderyk, skazując go na 16 miesięcy ciężkiego więzienia. Szczegółów tych nie ogłasza żadne z pism wiedeńskich.

* P. dr. Biliński, prezydent kolei państwowych, za kilka dni udaje się na inspekcję południowo-zachodniej sieci kolei państwowych. Inspekcja trwać ma koło dwóch tygodni.

KURJER PARYZKI.

* Jak wiadomo, francuzka Izba deputowanych uchwaliła bardzo pobłażliwe prawo o rozwodzie. W przeciągu paru ostatnich lat rozłączyło się około 15.000 małżeństw. Obecnie pan Clemenceaux, znany radykalista, deputowany i redaktor dziennika *La Justice* postanowił pozbyć się swojej żony i przez swego adwokata wniósł do sądu podanie o udzielenie mu rozwodu.

* W jednym z domów przy ulicy Taitbont w sobotę wieczorem, popełniono morderstwo wśród okoliczności tajemniczych. Na drugiem piętrze mieszkała niejaka Łucja Dubois, uchodząca za bogatą osobę. Kucharką była jej własna siostra. Ta wyszła za zakupnem żywności i wróciła około piątej po południu. W pokoju sypialnym posłyszała głos mężczyzny. Nie wchodziła więc, lecz zeszła na dół po wodę. Po powrocie, gdy się nikt więcej nie odzywał, zawołała: „Łucjo! Łucjo!“ W odpowiedzi głuche milczenie. Po kilku minutach weszła do pokoju i oczom jej przedstawił się straszny widok. Nieszczęśliwa Dubois leżała rozciągnięta na ziemi, a całe ciało było okryte ranami. Nie dawała już żadnego znaku życia. Na krzyk siostry zbiegli się sąsiedzi, przybył także komisarz policji p. Gaenin celem rozpoczęcia śledztwa, lecz to w pierwszej chwili skończyło się na bezowocnych poszukiwaniach. Kto mordercą? na to pytanie nikt nie może odpowiedzieć. Portjer nie widział nikogo wchodzącego, ani schodzącego. Siostra zabitej także nie podała żadnych wskazówek. W tych okolicznościach policja ma bardzo trudne zadanie do spełnienia. Złoczyńca jednak prędzej czy później zostanie przytrzymany, albowiem w ostatnich latach prawie ani jedna zbrodnia się nie ukryła i każdym razem winowajca został odkryty.

* Bank kolejowy i przemysłowy, którego dyrektorem był p. Ducourean ogłosił upadłość. Pasywa wynoszą 25,000.000 franków, gdy tymczasem aktywa, nie dochodzą nawet dwunastu miljonów. Dyrektor otrzymawszy wezwanie do sędziego śledczego, zastrzelił się. Jednego administratora aresztowano, przeciwko dwom innym wdrożono śledztwo karne.

* Obydwóch sprawców wybuchu dynamitowego przy ulicy Saint Germain i w koszkrach Loban policja już przytrzymała. Jeden z nich nazywa się Roy, drugi nosi przybrane nazwisko Lefevre'a. Ten ostatni ma być jednym z wybitniejszych szefów anarchistycznych.

KURJER PETERSBURSKI

* Ogłoszono ukaz carski, na mocy którego kupione przez cara od hr. Donnersmarka dobra Kłobucko nazywać się będą „Ostrowy“.

* Pan Leopold Kronenberg, prezes Towarzystwa dróg żelaznych: terespolskiej i nadwiślańskiej, przybył do Petersburga, wezwany przez ministra komunikacji Wittego. W sferach kompetentnych przypuszczają, że wezwanie to stoi w związku z kwestją odroczenia wykupu lub też z chęcią pomówienia o losie urzędników, którzy wskutek przejścia kolei na własność rządu, spadliby z etatu.

Jak łatwo się domyśleć, w pierwszej linji padną ofiarą urzędnicy Polacy i znowu parę tysięcy rodzin zostanie na bruku.

* Finansowy rezultat balu na korzyść biednych, zostających pod opieką tutejszego rzymsko katolickiego Towarzystwa dobroczynności, był o wiele gorszym, niż lat poprzednich, gdyż czysty zysk wyniósł zaledwie 2442 rs.

* W końcu lutego przybyła do Rygi trupa polska z Petersburga pod dyrekcją p. Kościeleckiego. Na pierwsze przedstawienie odegrano komedję Blizińskiego: „Ciotka na wydaniu“ i komedję Koziebrodzkiego: „Stryj przyjechał“. Następnie odśpiewano arję z IV. aktu „Halki,“ a na zakończenie odtańczono mazura w 4 pary. Publiczność przepełniła salę i bawiła się wybornie.

KURJER RZYMSKI.

* W Messynie, a nawet w całych Włoszech, wywarło niesłychany podziw uwięzienie profesora wszechnicy tamtejszej i wybitnego uczonego Ruggeri'ego za sfałszowanie testamentu.

KURJER LONDYŃSKI.

* Jenerał Booth niezbyt przychylnego doznał przyjęcia na odbytem w tych dniach w Londynie wielkiem zebraniu nędzarzy, pozbawionych dachu, między którymi znajdowało się też wielu byłych aresztantów. Na zebranie dopuszczeni byli tylko tacy, którzy poprzedniej nocy znaleźli schronienie w przytułkach przez Booth'a urządzonych. Jenerał zamierzał skreślić zgromadzonym obraz podróży, jaką odbył po świecie w interesie ludzi upadłych i ginących w nędzy, ale nie pozwolono mu wcale przyjść do słowa; zarzucano go nieustannie szyderczemi obelgami. Rozlegały się okrzyki, jak: „Oszuście! Gdzie się podziały tysiące funtów?“ — Odpowiedź: „Przejrzyjcie rachunki... poszły na was“. — „Szliśmy przez godzinę piechotą i znaleźliśmy w waszym przytułku tylko deskę do spania“. — Odpowiedź: „Lepiej niż w śniegu“. — „Przytułek jest pełen robactwa“. — Odpowiedź: Nie ze mnie. — „Dajecie tylko kromkę suchego chleba“. — Odpowiedź: „Dzisiaj każdy z was dostał pasztet z mięsa wchodząc do tej halli“. — „Chcemy więcej jedzenia, chcemy pić, przynajmniej herbatę! Wy dbacie tylko o własną kieszeń: Co nam pomoże praca w Afryce bez dobrej zapłaty! Ty, wyzyskiwaczu!“ I tak jedna hałaśliwa scena następowała po drugiej, policja wyrzucała jednego nędzarza za drugim. Jenerał Booth zakończył przemowę swoją, po setki razy przerywaną, jak następuje: „Nie mogę z was w przeciągu pięciu minut zrobić miljonerów. Postanowiłem sobie dopomódz trzem miljonom moich cierpiących współbraci i jestem zdecydowany dopiąć tego, pomimo nieporozumień i fałszywych oskarżeń. Potomkowie moi w dalszym ciągu pracować będą w tym kierunku i patrzeć na szczęście, chociaż ja sam już tego nie dożyję. Nie ma człowieka tak nizkiego, tak ubogiego, tak bezbożnego lub nieuczciwego, żeby do niego sympatją albo miłością trafić nie można“. — Wrzawa wśród zgromadzonych wszakże tak się wzmagała, że policja zmuszona była przemocą halę opróżnić.

* Przy nowo spuszczonym na morze krzyżowcu „Pique“ pękły dwa kotły. Statek ten był zbudowany i wypróbowany w Plymouth. Ministerstwo wojny prowadzi energiczne śledztwo w celu wykrycia przyczyny wypadku.

* Petersburski korespondent do *Standarda* podaje następującą wiadomość sensacyjną. Po mowie cesarza Wilhelma II. na zebraniu sejmu brandeburgskiego jedna z wysoko postawionych osób zauważyła: „Uwagi godne są nadzieje na świetną przyszłość Niemiec, nie trzeba jednakże zapominać, że poza plecami Niemiec stoi Rosja“. Cesarz miał na to odpowiedzieć: „Rosję zgniotę na proch!“ Hrabia Szuwałow, któremu o tem doniesiono, przekonał się podołno o prawdziwości tego, i natychmiast telegrafował do Giersa, który po naradzie z carem miał oświadczyć jenerałowi Schwenitzowi: „Powiedz pan w Berlinie, że jeżeli cesarz chce zacząć, to pół miljona sołdatów rosyjskich przekroczy natychmiast granicę“. Może to być bajką, ale niepozbawioną pewnego prawdopodobieństwa.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Panna Litwin, artystka opery petersburskiej została zaangażowaną do Stanów Zjednoczonych i tam wraz z braćmi Reszkami będzie występowała.

ROZMAITOŚCI

Dla korespondentów. Syndykat drukarzy paryzkich rozesłał do wszystkich dzienników francuzkich następujący cyrkularz, zawierający wskazówki dla przygodnych tychże pism korespondentów. Cyrkularz ten nie wadzi podać do wiadomości ogólnej: „Jeśli chcecie cośkolwiek podać do dziennika, uczyńcie to bez zwłoki i osobiście zajmijcie się wysłaniem. To, co jest nowem w tej chwili, za godzinę może już niem nie będzie. Bądźcie zwięźli; jest to jedna z najprzedniejszych cnót korespondenta. Postawcie sobie raz na zawsze hasło: „Rzeczy, nie słowa; fakta — nie zaś rozumowania i wnioski“. Piszcie wyraźnie. Szczególniejszą uwagę zwracajcie na imiona własne i cyfry. Nie piszcie nigdy „wczoraj, „dziś“, ale oznaczajcie ściśle datę. Nie wdawajcie się w zdania długie. Kładźcie więcej kropek niż przecinków. Nie piszcie słów jednych na drugich. Po przekreśleniu nie załujcie papieru, i nie piszcie nic nad linją przekreślającą. Piszcze tylko na jednej stronie papieru. Sto wierszy napisanych na jednej stronie, podzielonych pomiędzy dwudziestu zecerów, można złożyć w przeciągu siedmiu minut, ale sto wierszy, napisanych na jednej i drugiej stronie papieru, można powierzyć tylko jednemu zecerowi, który na złożenie potrzebuje co najmniej dwóch godzin czasu, a nigdy nie wiadomo, czy artykuł, który wymaga aż dwóch godzin pracy zecerskiej, będzie mógł być pomieszczony w dzienniku. To, coście napisali, podpisujcie zawsze i kładźcie wasz adres. Nie obawiajcie się niedyskrecji. Nadewszystko zaś, piszcie prawdę“.

Miasto Ryczywół, liczące zaledwie 961 mieszkańców, ma być zamienione na gminę wiejską. Podatki gminne przez to by się znacznie zmniejszyły. Już ks. Krasicki, opisując podróż swoją, gdy dojechał do Ryczywołu, napisał żartobliwie:

„O Ryczywole
Zamilczeć wolę“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: Gabrjela Archanioła; jutro: *Zwiastowanie N. M. Panny.*

Rocznice.

Dopiero po ukończeniu wojny tureckiej przystąpił król Jan III do koronacji, a więc prawie we dwa lata po swej elekcji Dnia 2 lutego 1676 ukoronowano w Krakowie Jana III i Marję Kazimierę. Naród obiecywał sobie, że pod królem bohaterem nastąpi złoty wiek dla Polski, że teraz Rzeczpospolita wzrośnie do szczytu potęgi i chwały, ale gdy trzeba było do pracy nad tem przyłożyć rękę, po dawnemu ją cofano. Dnia 4 lutego zaczął się Sejm koronacyjny. Król czując, że go w dowództwie nad wojskiem nikt zastąpić nie zdoła, wniósł w Sejmie projekt ograniczenia władzy hetmanów, poddania jej pod władzę królewską. Zerwała się burza; Sejm oparł się temu w obawie, aby król, mający nieograniczoną władzę nad wojskiem, nie użył jej na pogwałcenie „wolności“ stanu rycerskiego, nie zaprowadził „absolutum dominium“. Mijały tygodnie na sporach, zabiegach, na rozdawaniu dygnitarstw, *aż 24 marca 1676 na schyłku obrad sejmowych uchwalono przecie potrójne pogłówne jako „subsidium“ dla kraju, i konstytucję pod nazwą: „auctio sił Rzeczypospolitej, czyli pomnożenie wojska“.*

Według uchwał tej konstytucji postanowiono, aby z każdych 28 domów stawał jeden piechotny żołnierz z muszkietem, amunicją, barwą jednaką w każdem województwie i ziemi, a to pod kapitanami na sejmikach obieranymi. Koszta uzbrojenia i utrzymania tej piechoty ponosić mają prócz właścicieli ziemskich i miejskich, właściciele sum procentujących, rachując od 20.000 jednego żołnierza.

Była to pierwsza myśl zaprowadzenia wojska na koszcie poddanych, myśl zbawienna, wychodząca z potrzeby znacznych załóg stałych do utrzymania odzyskanych na wschodnim krańcu Rzeczypospolitej krajów. Niestety! nie została ona urzeczywistnioną. Niebawem po Sejmie rozpoczęła się propagada tak przeciw subsydjom, jak przeciw piechocie. Znowu w imię tej nieszczęsnej, a niedorzecznej obawy, aby król mając liczne wojsko, nie ukrócił swobód narodowych.

W rocznicę 98 przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim, odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. w Stowarzyszeniu „Gwiazda“ uroczysty wieczorek. Wstęp na takowy, dozwolony jest tylko za zaproszeniami.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Pawła Popiela, odbędzie się dziś o godzinie 10 rano w kościele OO. Reformatów.

Dyrektor kolei państwowej, radca Kolosvary, wyjechał wczoraj do Wiednia.

Dr. Ignacy Schlesinger wpisany został na listę obrońców, w sprawach karnych.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś, dnia 24 b. m. Na porządku dziennym będzie: „Sprawa odpowiedzi Wydziałowi krajowemu na reskrypt z dnia 8 marca 1892 r. w sprawie nowego teatru.

Zwyczajne posiedzenie Rady ogólnej Towarzystwa dobroczynności odbędzie się w niedzielę dnia 27-go b. m. o godz. 10 rano.

Walne zgromadzenie pierwszego Stowarzyszenia weteranów wojskowych odbędzie się dnia 27 marca 1892 r. o godzinie 3 po południu w sali Rady miejskiej, na którem zarząd złoży sprawozdanie z czynności i obrotu funduszów z roku ubiegłego.

(A. D.) **Z wieczoru muzyczno-deklamacyjnego.** W kole literacko artystycznem odbył się wczoraj wieczór, urządzony staraniem p. Maurycego Siebera. Koncert ten wypadł bardzo ładnie i zawierał parę numerów wyjątkowej piękności. Pomysł odczytu i wykonanie tegoż, świadczy o krytycznych zdolnościach p. Siebera, który wybrał temat nadzwyczaj ciekawy a umiał go należycie wyzyskać i przedstawić. Jego wykład o hymnach narodowych, pełen erudycji i pracowitych poszukiwań, zajął tłumnie zgromadzonych słuchaczów. Prelegent w krótkim lecz treściwym zarysie przebiegł długi szereg pieśni, które śpiewają rozmaite narody, scharakteryzował genezę tych utworów, określił ich oryginalność, — słowem podał doskonały ich wizerunek pod względem formy i wewnętrznej wartości.

Nie możemy zdawać sprawy z tej pracy, ponieważ niepodobna streścić odczytu, którego każdy ustęp traktował o coraz innej materji; spodziewamy się, że p. Sieber rzecz swoją ogłosi drukiem. Tu nadmieniamy tylko, że autor musiał dużo poświęcić trudów, zanim zebrał potrzebny materjał: np. pieśni tureckie i perskie otrzymał z odpisów, dokonanych w ministerjum wojny.

Odczyt ilustrował p. Kordecki który to na fortepianie, to na harmonjum wykonywał odnośne utwory. Tak słuchacze mogli przekonać się sami o prawdzie słów prelegenta i zapoznawali się z pieśniami różnych ludów.

Śpiew pani Sinkiewiczowej i panny Siebauerówny przyjęto hucznemi oklaskami. Obie panie (pierwsza jest nauczycielką drugiej) wykonały parę utworów wokalnych z zawsze jednakową dozą uczucia i sztuki: z przyjęcia, jakiego p. Sinkiewiczowa i jej uczennica doznały, muszą być obie zadowolone, było bowiem gorące.

Artystka naszej sceny, p. Stanisława Dzirytówna wystąpiła wczoraj jako pianistka. Prawdziwie artystyczną naturę ma ona, kiedy służąc dwom boginiom: Sztuce dramatycznej i Muzyce, nie sprzeniewierza się żadnej z nich. Jej gra na fortepianie odznacza się dziwną delikatnością, tyle w niej przytem uczucia i miękkości, że sprawia na słuchacza wrażenie nadzwyczaj miłe. Artystka wykonała walca Rubinsteina z temperamentem i ogniem. Interpretacja „Fantasie Impromptu“ Szopena, była prześliczna. Pamiętaliśmy początek tego utworu, wprowadzonego przez p. Dzirytównę do pięknej komedji Przybylskiego: „Pierwszy bal“, wczoraj artystka miała sposobność dokończyć swej gry — i wykonała niepospolicie nieśmiertelne dzieło Szopenowskie. Ręce wszystkich słuchaczów złożyły się do długotrwałego, hucznego oklasku.

P. Trapszówna deklamowała parę zgrabnych wierszyków Gawalewicza. W tych utworach należy uwydatnić ich lekkość; artystka wypowiedziała je też z wielkim wdziękiem. Byłaby p. Trapszówna więcej jeszcze deklamowała, lecz zasłabła; wskutek tego nie mogła udać się na raut do hotelu Saskiego.

Na końcu wieczoru odegrał z powodzeniem parę własnych utworów p. Kordecki.

Raut na dochód Towarzystwa św. Wincentego à Paulo powiódł się wczoraj świetnie, dzięki zabiegom Adama hr. Krasińskiego.

Koncert na dom akademicki odbędzie się w dniu 1 kwietnia przy współudziale Władysława Florjańskiego, pierwszego tenora opery czeskiej w Pradze, prof. dra Bylickiego, orkiersty 13 pułku i t. d. Bliższe szczegóły podamy później.

Koncert uczni katowickiej wojskowej szkoły muzycznej, odbył się wczoraj w sali Czermaka wobec niezbyt licznej publiczności. Ci jednak, którzy podążyli na ów popis muzyczny nie żałowali tego. Młoda ta orkiestra trzymana w energicznych karbach przez kapelmistrza Raschdorfa, wykonała kilkanaście utworów programem objętych doskonale. Tak 7-my koncert Beriota jak popisy pojedynczych instrumentów w warjacji na temat karnawału weneckiego, wreszcie mazur Lewandowskiego „Pan Wołodyjowski, odegrane były czysto i równo. Orkiestra wywdzięczając się za oklaski, których nieszczędzono, wykonała nad program kilka utworów.

P. Pawlikówna opuściła nasze miasto. członkowie komitetu budowy domu akademickiego żegnali znakomitą artystkę na dworcu kolei. P. Pawlikówna udaje się wkrótce na występy do Warszawy; w powrocie ze stolicy, wysoce utalentowana śpiewaczka da w Krakowie koncert na dokończenie restauracji kościoła św. Norberta.

Z teatru. Na wczorajszem przedstawieniu, pomimo wysokich cen, teatr był prawie doszczętnie wypełniony. Nic jednak dziwnego, bo występowała Anna Judic, jedna z największych artystek francuzkich, i jedyna wodewilistka w swoim rodzaju. Pani Judic liczy już pewny zastęp lat swojej karjery scenicznej, a jednakże nic się w niej nie zmieniło i zawsze potrafi wzbudzić entuzjazm i zachwyt wśród publiczności. W jej grze i śpiewie wszystko się składa na całość skończoną. Głos, jakkolwiek nie bardzo silny, ale pod względem techniki świetnie wyrobiony Umie nim władać znakomicie i cieniuje go nieporównanie. Gra, mimika, ruchy, odpowiednie gesta, wszystko to robi w stylu szlachetnym i naturalnym. W wykonaniu piosenek, ani cienia szarży, i chociaż treść takowych czasem jest pieprzna, artystka podaje ją w takiej formie eleganckiej, i tak się umie zgrabnie prześlizgiwać, że widz musi jej przebaczyć wyskoki wesołego humoru nadsekwańskiego, i bije brawo zapamiętale. Przytem deklamacja bez zarzutu; każde słowo wychodzi czysto i dźwięcznie tak w śpiewie jak i w prozie, co także stanowi wielką zaletę.

Wszystkie numery programu były oklaskiwane. Na wyszczególnienie zasługują jednak: piosenka „Le petit coin“, arjetka „Si c'etais moi“, i śpiewka pełna werwy i humoru „Les écrèvisses“.

Monolog zatytułowany „Józefina“ wykazał w całej pełni wszystkie zalety jej talentu. Artystka z nieporównaną finezją wypowiedziała i wyśpiewała dzieje młodej mężatki, pierwszego dnia po ślubie.

Towarzyszący artyści zaliczają się do sił średnich. Pan Wehle, jako skrzypek, posiada niezłą technikę, niższe tony w grze ładnie cieniowane i delikatne. Cygańskie pieśni Sarasatego i andante z symfonji hiszpańskiej, najwięcej się podobały. Mazurek Chopina został wykonany banalnie, bez żadnego uczucia. Widocznie pan Wehle nie rozumie genjalnego naszego kompozytora. Wiolonczelista, pan Karol Grinauer, niczem wybitnem się nie odznacza, a fortepjanista Rosensteel, jest wcale dobrym akompanjatorem.

Artystka doznała gorącego przyjęcia. Przy wejściu na scenę powitano ją rzęsistemi oklaskami, i wręczono dwa ładne kosze kwiatów.

Pani Judic wyjeżdża ztąd do Lwowa, gdzie dziś wystąpi z koncertem. Następnie udaje się do Czerniowiec i Jass. Powracając zatrzyma się w Krakowie, i da jeszcze jeden koncert w dniu 29 lub 30 marca.

Wyborny fortepjan, na którym akompanjowano artystce, pochodzi ze składu pana Kordeckiego.

I. K.

Program wyścigów konnych w Krakowie na rok 1892. *(Dok.)*

Dzień trzeci. (Wtorek 21 czerwca)

I Nagroda Resursy 1000 złr., z których 800 złr. zwycięzcy, 200 złr. drugiemu koniowi. Dla 3 letnich i 4 letnich koni, urodzonych w Galicji, Bukowinie, Królestwie Polskiem i cesarstwie rosyjskiem lub tam jako roczniaki wprowadzonych i pozostawionych, które nigdy pierwszej nagrody nie wygrały. Meta 2000 m. Stawka 40 złr. Przepadek 20 złr. Waga dla 3 letnich 54 kg., dla 4 letnich 57 kg. Klacze i wałacy $1^1/_2$ kg. mniej. Składki i przepadki do kasy Towarzystwa. Mianować do 6 czerwca.

II. Wielka nagroda Krakowa 6000 złr., z których 5000 złr. zwycięzcy, 1000 złr drugiemu koniowi. Dla 3 letnich i starszych ogierów i klaczy wszystkich krajów. Meta 1800 m. Wpisowe za każdego mianowanego konia 50 złr.; za każdego na liście mianowanych po 15 maja pozostawionego dalsze 50 złr., za startującego konia jeszcze 100 złr. Zwycięzca otrzymuje całe wpisowe napowrót, reszta wpisowego do kasy Towarzystwa. Waga dla 3 letnich $52^1/_2$ kg., dla 4 letnich i starszych 57 kg. Klacze $1^1/_2$ kg mniej. Konie, które nigdy pierwszej nagrody nie wygrały, $2^1/_2$ kg. mniej. Zwycięzca biegu o wagach według wieku (Altergewichtsrennen) o nagrodzie wartości najmniej 3000 złr. $2^1/_2$ kg więcej, kilku takich lub jednego o nagrodzie 5000 złr. 5 kg. więcej, kilku takich lub jakiegobądź biegu o nagrodzie 10.000 złr. lub powyżej 8 kg. więcej. Angielskie i francuzkie konie prócz tego 3 kg. więcej. Mianować do 1 maja.

III. Bieg sprzedażny. Nagroda *1000 złr.* Dla 2 letnich ogierów i klaczy wszystkich krajów. Meta 1200 m. Stawka 40 złr. przepadek 20 złr. Waga 60 kg. Klacze $1^1/_2$ kg. mniej. Zwycięzcę sprzedaje się po biegu w drodze licytacji za kwotę 4000 złr. Za każde 500 złr. mniej z ceny szacunkowej $1^1/_2$ kg. mniej. Nadwyżka z licytacji w połowie dla drugiego konia, w połowie do kasy Towarzystwa. Stawki drugiemu koniowi, przepadki do kasy Towarzystwa. Mianować do czerwca.

IV. Nagroda austrjackiego Jockey-Clubu 2000 złr. Dla 3 letnich i starszych ogierów i klaczy, urodzonych na kontynencie, z wykluczeniem koni francuzkich. Meta 2000 m. Waga dla 3 letnich 52 kg., dla 4 letnich $60^1/_2$ kg., dla 5 letnich i starszych $62^1/_2$ kg., klacze $1^1/_2$ kg. mniej. Zwycięzca w roku bieżącym nagrody wartości od 1000 do 2000 złr., włącznie, 3 kg. więcej, nad 2000 złr. 5 kg. więcej. Zwycięzca biegu o nagrodzie 10.000 złr. lub powyżej wykluczony. Stawka 50 złr. Przepadek 30 złr. Drugiemu koniowi stawki i przepadki po potrąceniu podwójnej stawki dla trzeciego konia. Mianować do 20 maja.

V. Bieg pocieszenia. Nagroda *1000 złr.*, z których 800 złr. pierwszemu, 200 złr. drugiemu koniowi. Dla koni, które podczas meetingu krakowskiego w roku 1892 do startu stanęły, ale żadnej pierwszej nagrody nie wygrały. Meta 1200 m. Stawka 40 złr., przepadek 20 złr. jednakże tylko 10 złr., jeżeli do 20 czerwca zgłoszony. Stawki i przepadki, po strąceniu pojedynczej stawki dla zwycięzcy, do kasy Towarzystwa Mianować do 6 czerwca.

VI. Nagroda miasta Krakowa 1200 złr. Bieg z przeszkodami (Steeple-chase). Panowie jeżdżą. 800 złr. dla pierwszego, 300 złr. dla drugiego i 100 złr. dla trzeciego konia. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 4800 m. Wpisowe 30 złr. na rzecz kasy Towarzystwa. Waga dla 4 letnich 64 kg., dla 5-letnich 70 kg., dla 6-letnich i starszych $74^1/_2$ kg. Zwycięzca biegu z płotami lub z przeszkodami o nagrodzie wartości 500 do 800 złr. włącznie 4 kg. więcej, powyżej 800 złr. 7 kg. więcej. Mianować do 1 czerwca.

Uwagi. 1. Przy wyścigach odbywających się pod kierownictwem krakowskiego Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie obowiązuje nowy regulamin (Renn Reglement v. 1 Juli 1890) austrjackiego i węgierskiego Jockey-Clubu.

2 Stosownie do zasad w tym regulaminie przyjętych (§ 104 i następne), mianować należy pisemnie lub telegraficznie, a za dowód mianowania w należytym czasie służyć ma data odnośnego poświadczenia na recepisie pocztowym lub telegraficznym. Mianowania telegraficzne oddane być winne najpóźniej do godziny 12 w południe w dniu zamknięcia dotyczącego meldunku; mianowania przez pocztę muszą być oddane tak wcześnie, aby przy regularnym chodzie poczty, odnośny list miał czas przed ostatnim terminem meldunku dojść na miejsce przeznaczenia. Przy mianowaniu wymienioną być winna waga w kilogramach, jaką koń podług warunków propozycyj ma nosić, oraz kolory jeźdźca.

3. Godzina zamknięcia meldunków jest 10 wieczorem dnia w odnośnej propozycji wyszczególnionego.

4. Wkładki i wycofania winny być zapłacone najpóźniej 24 godzin przed biegiem.

5. Przy obliczaniu wygranych liczy się frank po 40 cnt. w. a., funt szterling po 10 złr. w. a., rubel po 1·25 cnt. w. a., marka po 50 cnt. w. a., dukat po 5 złr. w. a.

6. Od każdej wygranej płaci się 5%; od każdego biegającego konia 5 złr. (Startgeld).

7. Mianowania, oraz wszelkie zapytania, prośby o informacje, o wynajęcie stajni itp. adresować należy do „Sekretarza Międzynarodowego Towarzystwa Wyścigów konnych w Krakowie“.

Kursa robót kobiecych przy tutejszej szkole św. Scholastyki, zyskały sobie na lwowskiej wystawie wyrobów szkół przemysłowych, zaszczytne miejsce i niezwykłą pochwałę. Oto co pisze w swem sprawozdaniu p. Teofil Merunowicz:

„Palma pierwszeństwa w tym dziale (szkół koronkarskich i pracy kobiet) należy się bezsprzecznie subwencjonowanym z funduszu krajowego kursom robót kobiecych przy miejskiej szkole wydziałowej św. Scholastyki w Krakowie Jestto zakład podzielony na sześć oddziałów fachowych, liczący blisko 200 uczennic i grono nauczycielskie, złożone z najtroskliwiej dobranych sił. Nie dziw przeto, że wyroby takiej szkoły odznaczają się artystycznym smakiem, pomysłowością oryginalną i doskonałem wykończeniem we wszystkich szczegółach, a wreszcie obfitą rozmaitością. Są tam więc rysunki kroju, rysunki do rozmaitych haftów, bielizna rozmaita, sznurówki, ubranka dziecinne, suknie dla osób dorosłych, hafty i aplikacje, zadziwiające subtelnem wykończeniem.“ (Obacz *Gazeta Narodowa* z dnia 15-go marca, artykuł p. t. „Wystawa wyrobów szkół przemysłowych w gmachu sejmowym.)“

Dodać też winniśmy, że i w Wiedniu przemysł tej naszej szkoły znajduje szczególne uznanie. Oto na wystawę dzieł sztuki wzięto do austrjackiego muzeum (*Oesterreichisches Museum für Kunst und Industrie*), wspaniały, lubo nieoprawiony jeszcze haft podwójny do ornatu i umieszczono go pomiędzy bronzami dlatego właśnie, że na osobliwą zasługuje uwagę. Haft ten wykonała własnoręcznie nauczycielka kursów robót kobiecych przy szkole św. Scholastyki, p. Ksawera Chlebowska.

Sprostowanie Otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 79 z dnia 19 marca 1892 roku w kronice miejscowej zamieściła Szanowna Redakcja artykuł: „Ciekawy przyczynek do historji porządku w magistracie krakowskim mamy do zanotowania. Oto do pewnego właściciela domu w naszem mieście przyniósł dnia 15 b. m. pachołek magistracki wezwanie do zapłaty jakiegoś dodatku gminnego i składki kwaterunkowej, datowane z dnia 10 marca, a zarazem i równocześnie palet egzekucyjny datowany z dnia 15 b. m.“.

Powodem tego artykułu było niezrozumienie rzeczy, jak to się z następującego wyjaśnienia okazuje. Palet egzekucyjny z dnia 15-go marca b. r. doręczono owemu właścicielowi z powodu, że zaległ z zapłaceniem dodatku gminnego i składki kwaterunkowej za IV ćwierćrocze 1891 r., które to należytości powinien był uiścić w pierwszych dniach stycznia b. r.

O ile zaś jest mowa w owym artykule o „wezwaniu do zapłaty jakiegoś dodatku gminnego i składki kwaterunkowej“, to to zawiadomienie nie ma żadnego związku z powyższą, za IV kwartał 1891 r. zaległą należytością, na którą doręczono wspomniony palet egzekucyjny, lecz odnosi się do roku bieżącego (1892 r.), a mianowicie jest to uwiadomienie właściciela realności, co w roku bieżącym tytułem dodatku czynszowego i składki kwaterunkowej i w jakich ratach uiszczać winien. Uwiadomienia takie wydaje Magistrat wszystkim właścicielom z początkiem każdego roku, dla poinformowania ich o daninach gminnych. Skoro więc jedno i drugie pismo magistratu nie ma związku ze sobą, zatem też magistrat wszelkie dalsze uwagi jak n. p. o owej dacie paletu egzekucyjnego i owego uwiadomienia, zamieszczone we wspomnianym artykule, odpiera jako bezpodstawne.

Powyższe sprostowanie zechce Szanowna Redakcja w myśl § 19 go ustawy prasowej w najbliższym numerze *Kurjera Polskiego* zamieścić.

Z poważaniem *J. Friedlein.*

Zamknięcie szkoły. Po odbytej rewizji z urzędu szkoły prywatnej, zostającej pod kierownictwem starozakonnego Zeitnera, przedstawiono magistratowi potrzebę natychmiastowego jej zamknięcia a to z powodu, że bez względu na obecną jeszcze chłodną porę roku polecił p. Zeitner w jednej z klas usunąć zupełnie piec i wskutek tego urzęszczającą do szkoły młodzież naraził na liczne przeziębienia.

Sekcja zwłok ś. p. M. akademika, wykazała, że przyczyną śmierci nagłej nie było otrucie jak w pierwszej chwili przypuszczano. ale „ostry obrzęk płuc“. Pogrzeb zmarłego odbędzie się w dniu dzisiejszym.

P. Bazes, właściciel składu lamp w Krzysztoforach zapewnia nas, że nigdy nie wyrzucano u niego małych chłopców za drzwi, a jedynie z jego polecenia subjekci nie sprzedają małym chłopcom rurek szklannych po które studenci z niższych klas często się zgłaszają, gdyż nie trudno o skaleczenie, a odpowiedzialności w takim wypadku przyjąć niepodobna.

W sprawie hygjeny. Namiestnictwo poleciło wezwać wszystkie zakłady naukowe i wychowawcze, przy których znajdują się internaty, mieszczące większą liczbę wychowańców, aby takowe zaopatrzyły się w przyrządy desinfekcyjne, działające za pomocą pary do wysokiego stopnia ogrzanej. Rozporządzenie to ze względu na zdrowie młodzieży doniosłe ma znaczenie i winno być natychmiast wykonanem.

Rewizja śledzi. Magistrat polecił właściwym organom odbywać częste rewizje śledzi, sprzedawanych na targach i w sklepach, aby niedopuścić sprzedaży takich, któreby uległy zepsuciu. W razie natrafienia na śledzie ulegające rozkładowi, towar będzie natychmiast konfiskowany i niszczony, a osoby sprzedające takowy zostaną pociągane do odpowiedzialności.

Regulacja Rudawy. Budownictwo miejskie poleciło p. inżynierowi Śmiałowskiemu zdjęcie planów rzeki Rudawy, począwszy od Wisły aż do mostu wojskowego poniżej gmachu Sokoła. Plany te służyć będą do regulacji Rudawy, która ma nastąpić w krótkim czasie.

Gmina m. Podgórza, poczyniła starania w namiestnictwie, w celu wyjednania podziału powiatu wielickowskiego na dwie części i utworzenie w Podgórzu nowego starostwa. Powiat wielicki jako zbyt duży na podziale tym nic nie straci a Podgórze otrzymawszy własne starostwo, znacznieby się podniosło tak pod względem materjalnym, jak i ekonomicznym.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 24 marca po raz czwarty: *Lew sejmowy*, komedja w 1 akcie Leona Madeyskiego i po raz czwarty: *Człowiek o stu głowach* (L'homme à cent têtes), krotochwila w 3 aktach Henryka Moulin i Edwarda Délavigne.

W piątek 25 marca po raz 135: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W sobotę 26 marca na dochód Tekli Trapszównej po raz pierwszy: *Dwie Eleonory*, komedja w 4 aktach Pawła Lindau'a.

W niedzielę 27 marca po raz drugi: *Dwie Eleonory*, komedja w 4 aktach Pawła Lindau'a.

Ostatnia poczta.

Czerniowce 23 marca. Deputowany do Rady państwa, Lupul, ma być mianowany marszałkiem krajowym na Bukowinie. Lupul jest z pochodzenia Rumunem, należy jednak do partji umiarkowanej a w parlamencie liczył się do klubu Hohenwarta.

Sofja 23 marca. Sprawa wydania Szyszmanowa rosyjskiemu konsulatowi, intelektualnego sprawcy zamordowania Vulkovicza, zaczyna przybierać niemiły charakter dla Porty. Bułgarzy są usposobieni nieprzychylnie, a rząd widzi się zniewolonym do energicznych kroków. Do Stambułowa przychodzą codzień wezwania, — zwłaszcza ze wschodnich prowincyj kraju, aby rząd zwołał wielkie sobranje w celu ogłoszenia niezależności księztwa. Nie można tego zbyt brać w rachubę, ale natomiast zdaje się niewątpliwem, że rząd bułgarski wybierze o wiele bezpieczniejszą drogę energicznego postawienia się wobec Porty. Wystósowaną ma być nota do Porty w sprawie zamordowania Vulkovicza. Opinja publiczna w Bułgarji domaga się jeśli już nie materjalnego, to przynajmniej moralnego zadośćuczynienia od Porty. Co do Stambułowa, ten mimo woli musi iść za opinją publiczną.

TELEGRAMY.

Budapeszt 23 marca. Prymas Vaszary otworzył jeneralne zebranie Towarzystwa św. Stefana mową, w której napominał katolickich pisarzy do chrześcijańskiej cierpliwości i potępił pożałowania godny obecny prąd chwili W dalszym ciągu spodziewa się prymas, że nastąpi zmiana prawa w myśl zawarcia pokoju pomiędzy państwem a kościołem. Omawiał dalej kwestję kongruy i kładł nacisk na autonomję kościoła. W końcu oświadczył, że w czasie pobytu cesarza będzie mieszkał i on w Budapeszcie, i prócz tego postara się o zamianowanie arcybiskupiego wikarjusza.

Petersburg 23 marca. Według doniesienia *Nowosti* mają wierzyciele Guenzburga ustanowić specjalną administrację w sprawie likwidacji. Do tego postanowienia przyłączyli się również wierzyciele filji paryzkiej. Dziennik ten określa *activa* na 15 miljonów, która to suma przekracza prawem określoną normę dla ogłoszenia upadłości. Depozyty w sumie około 16 miljonów są podobno nie naruszone; z nich wypłacono już 10 miljonów.

Białogród 23 marca. W skupczynie zaszedł wielki skandal. Radykalny Ciricz (?) i liberalny Chasicz zarzucali sobie wzajemnie sprzeniewierzenia. Minister wojny, wskutek silnego napadu metropolity Milana Giuriea, którego porządek dzienny przyjęto, podał się do dymisji.

Sofja 23 marca. Proces o szpiegostwo przeciwko Lubojemskiemu podjęty na nowo. Skarga zawiera podpisaną przez oskarżonego umowę z dwoma urzędnikami z ministerjum wojny, których chciał przekupić. Szczególnie obciążającem jest zeznanie świadka Jetotarskiego, który oświadczył, iż Lubojemski ofiarował mu kilkanaście sturublówek za informacje o stanie wojska i fortyfikacji twierdz: Widdyn, Belogradik, Sliwica i Kustendil, wreszcie za wydanie mu planu mobilizacji armji bułgarskiej. Jako ekspert zeznaje jeden z wyższych sztabowych oficerów. Wśród licznie zebranej publiczności, znajdował się także sekretarz serbskiej ajencji dyplomatycznej.

Z Sejmu.

Lwów 24 marca. Początek posiedzenia o godzinie wpół do 11 tej przed południem.

Na wniosek p. Czartoryskiego odstąpiono budżetowej komisji sprawę podwyższenia dotacji na stypendja.

P. Abrahamowicz przedłożył sprawozdanie komisji bankowej o Banku krajowym.

Następnie uchwalono przedłożenie o zamknięciu funduszów indemnizacyjnych, oraz wniosek o wezwanie rządu o przedłożenie projektu ustawy przymusowego ubezpieczania budynków od ognia.

Następne posiedzenie jutro.

Podatki w Rosji.

Petersburg 24 marca. Od ludności wiejskiej ściągnięto tylko 74 1% preliminowanego podatku Natomiast w guberniach polskich ściągnięto z podatków więcej, niż preliminowano.

Czerniowce 24 marca. Liberalny komitet centralny ogłosił kandydatami swymi na posłów do sejmu krajowego pp. dra Rotta i burmistrza Kochanowskiego do Czerniowiec, Woynarowicza, zasłużonego radcę namiestnictwa dla Seretu, Dawida Tillingera i Jakóba Kohna dla Izby handlowej i przemysłowej, wysłużonego majora Huebscha dla Radowiec i zastępcę prokuratora Fierhofera dla Suczawy.

Praga 24 marca. Komisja budżetowa odmówiła subwencji na szkołę Komeńskiego w Wiedniu.

Budapeszt 24 marca. Hr. Teodor Andrassy wysłał do dep. Karola Evetvoesa sekundantów (dep. Bokross i Rohonczy) z powodu, że wyraził się nieparlamentarnie w sposób ubliżający pamięci zmarłego męża stanu Juljusza Andrassy'ego.

Budapeszt 24 marca. Wszystkie przedstawione, węgierskiej Izbie posłów, projekty adresu do korony, zawierają zapewnienie niezłomnej wierności dla monarchy, a różnią się tylko co do poglądów prawno politycznych.

Budapeszt 24 marca Delegacje mają się zebrać w maju.

Berno 24 marca Sejm przyjął rezolucję z oświadczeniem za regulacją rzeki Morawy.

Berlin 24 marca. Caprivi miał cesarzowi przedstawić projekt nominacji prezesa gabinetu pruskiego, który nie obejmie żadnej teki. Dopiero po nominacji szefa ministerstwa pruskiego, rozporządzi cesarz teką ministra wyznań i oświaty.

Berlin 24 kwietnia Ministrem wyznań ma podobno zostać naczelny prezes Westfalji Studt, a dotychczasowe tegoż stanowisko objąłby przywódca katolików Siberlemer.

Berlin 24 marca. W sprawie nominacji nowego ministra oświaty jeszcze nie zapadła decyzja. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że niebawem zostanie hr. Botho Eulenburg zamianowany prezesem gabinetu pruskiego a później zajmie także stanowisko kanclerza, ponieważ Caprivi ponownie podał się do dymisji proponując na swego następcę Eulenburga.

Petersburg 24 marca Według *Gońca urzędowego*, dotknięte głodem gubernje, zaopatrzone są w żywność aż do maja. Także zboże na przyszłe zasiewy jest zapewnione Na paszę dla bydła, jakoteż na pomoc przy uprawie roli, przeznaczyło ministerstwo 4 miljony rs.

Petersburg 24 marca. Car poddał nowemu ministrowi komunikacji Wittemu, nie tylko koleje państwowe, lecz także prywatne i upoważnił go do zatwierdzania lub unieważniania wyboru dyrektorów i nominacji urzędników kolei prywatnych.

Sofja 24 marca Lubojemski, jako obcy poddany i ze względu, że w Bułgarji panuje obecnie spokój, został przez sąd przysięgłych uwolniony od zarzutu szpiegostwa. Natomiast za usiłowanie przekupienia urzędników ministerstwa wojny, wśród okoliczności obciążających skazany został na 8 lat robót przymusowych i na zapłacenie 20 000 franków kary, którą to sumę ofiarował urzędnikom za informacje w sprawach woiskowych.

Białogród 24 marca. Ponieważ skupczyna odpowiedź ministra wojny na interpelację Ciricza uznała za niedostateczną, podał się minister do dymisji. Ponieważ jest on liberałem, uważają tę uchwałę skupczyny za demonstrację przeciw rejencji.

Montreal 24 kwietnia. Cała służba kanadyjskiej kolei Pacific, łączącej oceany Atlantycki i Spokojny, zawiesiła pracę. Od niedzieli nie nadszedł tu ani jeden pociąg z zachodu.

Londyn 24 marca. Aresztowano tu trzech Bułgarów, których papiery wskazywały, że mieli udział w zamordowaniu Wulkowicza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża

z dnia 22 marca 1892 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·40 11·—	10·25 10·80	10·15 10·75
Żyto	9·— 9·40	8·90 9·20	8·80 9·25
Jęczmień	6·40—7·75	6·——7·25	6·——7·05
Owies	7·30—7·75	6·50—7·15	6·25 7·—
Groch	6·50 12·—	6·— 7·—	6·— 11·—
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	11·—12·50	11·—12·50	10·90 12·4[illegible]
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	[illegible]	48·—64·—	45—65·—
Konicz biała	52—75—	50·—75·—	49·—72·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo. *loco* Lwów. nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21. do 21·50 zł.

Usposobienie spokojne.

NADESŁANE.

Józef Lang

emerytowany c. k. nadgeometra ewidencyjny, autoryzowany i zaprzesiężony

geometra cywilny

otworzył biuro dla wszystkich spraw pomiarowych **w Krakowie przy ul. Niecałej l. 9** w domu p. Łapińskiego.

Koncert

katowickiej wojskowej szkoły muzycznej pod kierunkiem dyrektora F. Raschdorfa ze współudziałem 42 uczniów odbędzie się **w restauracji CZERMAKA** w dniach 23 i 24 marca b. r.

Bilety na oba dni po 70 ct., — na jeden dzień po 50 ct. od osoby sprzedaje handel W. Krzysztofowicza. 278(2-2)

Reperacje 50 ct. **zegarów i zegarków** Reperacje 50 ct.

znacznie niżej cen fabrycznych, wskutek czego postanowiłem w moim Zakładzie pod firmą od 15 lat istniejącą

ALEKSANDER LANDAU

przy ulicy Stradom, l. 2. dom 00, Misjonarzy naprzeciw kościoła XX. Bernardynów sprzedawać w wielkim wyborze wszelkiego rodzaju ZEGARY i ZEGARKI 234 (4-20)

o 34% niżej cen fabrycznych

a mianowicie: Zegar pendułowy $^1/_2$ godzinowy w orzechowej ładnej szafce, złr, 10·50. Kancelaryjny metalowy okrągły 3·50. Zegarek srebrny kryty remontoir 8 złr. Remontoir nikl wy otwarty punktualnie wyregulowany złr. 8·50. Budziki amerykańskie, niklowe, okrągłe złr. 2·50.

Również polecam wielki wybór zegarków złotych, jakoteż zegarów ściennych

po cenach bajecznie tanich

Przyjmuję zarazem wszelkie reparacje zegarków i wykonuję takowe pod sumienną i rzetelną 2-letnią gwarancją za najtańsze wynagrodzenie, n. p.: czyszczenia lub wprawianie sprężyny tylko 50 ct. Za każdy nabyty ode mnie zegarek, ręczę lat 4, za reperacje lat 2.

Jedna próba wystarczy, ażeby przekonać się, że najlepsze tutki (gilzy) do papierosów są:

TUTKI NIEKLEJONE

z fabryki 63(27 ?)

S. Wierusz Niemojowskiego we Lwowie.

Tutki nieklejone wyrabiane są za pomocą specjalnych maszyn premjowanych na Wystawie Paryzkiej. — W smaku są niezrównane — przy robocie papierosów nie psują się.

Cena za 1000 sztuk od 1 złr. 20 ct.

(Najlepsze w ozdobnych pudełkach 1 złr. 60 ct.).

Do nabycia: W sklepach S. W. Niemojowskiego: **We Lwowie:** Teatralna 3, Jagiellońska 6. **W Krakowie:** Sukiennice 28. Oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach.

Zlecenia zamiejscowe załatwia się odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 franco.

OSTRZEŻENIE: Niektóre podrzędne firmy wiedząc, jaką popularnością cieszą się tutki nieklejone Niemojowskiego naśladują etykiety. Uprasza się przeto zwracać baczną uwagę na firmę: S. W. Niemojowski, którą każde pudełko jest zaopatrzone.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace.

Pomocnik z handlu win i delikatesów, poszukuje posady od 1 lub 15 kwietnia. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego".

Służący lokaj, mogący się wykazać dobremi poleceniami, potrzebny jest na wieś od 1 kwietnia. Zgłoszenia: Mały Rynek, Nr. 5, II. p. 63 (1-4)

Agentów zdolnych, poszukują pod korzystnemi warunkami Towarzystwa ubezpieczeń na życie. Zgłoszenia osobiste przyjmuje się w Krakowie przy ul. Dietlowskiej 73 I. p., drzwi 6. 63 (2-4)

Panny uzdolnione, znajdą zaraz umieszczenie w pracowni sukien damskich Anny Podlachowej, ulica św. Marka, Nr. 9.

Starsza osoba otrzyma mieszkanie za dozór nad małem dzieckiem. Wiadomość ul. Florjańska, l. 8, II. p., w oficynach, od godz. 12 do 1. 624(6-?)

Doniesienia rozmaite.

Dla znawcy: Zegarek złoty, męzki, fabryki Patka, za cenę 150 złr. do sprzedania. Obejrzeć można w Administracji „Kurjera Polskiego", od 4—6 popołudniu.

Panienka uczęszczająca do wyższego zakładu naukowego, lub jednej z tutejszych instytucji, znajdzie wygodne pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem, przy rodzinie inteligentnej, za miernem wynagrodzeniem. Zgłoszenia listowne pod lit. J. K. uprasza się składać w Administracji „Kurjera Polskiego". 607(14-?)

Akuszerka K. M. w Podgórzu l. 169 obok kościoła przyjmuje panie na czas choroby. Warunki nader umiarkowane. Dyskrecja najściślejsza zapewniona.

Dobry fortepian do wynajęcia, Kolejowa 7. parter na prawo. 608(7-12)

Dom II. piętrowy nowo murowany, front 9 okien, na przedmieściu w pięknem położeniu, z ogrodem 350 □ sążni, z wolnej ręki do sprzedania, pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 69(1-)

Dom z parcelą pod budowę z 8 ubikacjami, przed Prądnikiem czerwonym, tuż za laskiem modrzewiowym, Nr. 144, do sprzedania. Wiadomość w miejscu 637(1-4)

Kamienica II. piętrowa z oficyną, stajnią i wozownią w dzielnicy III. przynosząca 3600 złr. rocznie, jest z wolnej ręki z powodu działów familijnych tanio do sprzedania. Gotówki potrzeba 18.000 złr. w. a. Wiadomość w biurze Dr. Bogusza (Gołębia 5). Pośrednictwo wykluczone 635(1-3)

Piękna willa z pięterkiem, przy tejże sad szlachetnych owoców, cały obszar 3350 sążni kwadratowych z budynkami gospodarczemi, tuż przy Krakowie, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliższą wiadomość powziąść można w Administracji „Kurjera Polskiego". 611(12-?)

Pp. Ajenci handlowi, gdziekolwiekbądź i w jakiej kolwiekbądź gałęzi pracujący, mogą uzyskać przez podpisanych zastępstwa firm austrjackich i zagranicznych za złożeniem dobrych referencji. Hieronim Weiss i Sp. w Krakowie. 622 3-5)

Lokale.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętrze, od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek, linja A B, l. 44. 610

Trzy pokoiki i kuchnia są tanio każdego czasu do wynajęcia, tudzież plac pod budowę wraz z przyległą kamieniczką, położony w śródmieściu, jest do sprzedania. Wiadomość u właściciela Hotelu narodowego w Krakowie. 633(1-3)

Mieszkanie tanie po jednym i dwu pokojach z kuchniami lub bez. Mikołajska 4.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edmund Puchacki

ordynuje jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24. Parter. 6(42-?)

Gdy mi potrzeba inserować 6(296-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Kwiaty wiosenne.

Zimo-trwałe wysadki, najpierw kwitnące z wiosny. **Bratki** bardzo piękne; **Niezapominajki; Stokrótki** białe, różowe i pąsowe; **Gwoździki** holenderskie, **Campanula; Primule** pierwiosnki; **Dilitra** serce nadobne; itp., wysyła za zaliczką, po cenie bardzo przystępnej **Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków.**

247(2-6) E. Uklański.

Stary weteran z r. 1831 i 1863

83 letni, sprzedaje czystą białą naftę z rafinerji Fibicha w sklepie przy ulicy Sławkowskiej, l. 2.

Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady i tą drogą poleca swój towar, spodziewając się poparcia Szanownej P. T. Publiczności, która rozkupując dobry towar sama nie straci, a dopomoże zasłużonemu starcowi i poprze szczere jego usiłowania, ażeby nie został ciężarem społeczeństwa, kiedy pragnie pracować ile mu sił starczy.

Z uszanowaniem

Mikołaj Bracki.

242(5-?) Sławkowska 2.

Mężczyźni

którzy cierpią na osłabienie, mogą zażądać ilustrowaną broszurę Profesora Volta. We wszystkich państwach patentowany galw. elektr. aparat „Refector" do samoużycia. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Wygodny do noszenia w kieszeni. Broszury bezpłatnie, z dołączeniem marki 10 cnt. 137(1-26)

THEO BIERMANNS, Elektrotechniker, Wien, I., Schulerstrasse 18.

Kompletne 2 8(8 ?

URZĄDZENIE GORZELNIANE

które tylko rok jeden było w ruchu, jest do sprzedania.

Bliższą wiadomość Główny Zarząd dóbr Wzdowa udzieli.

MEBLE

nowo nabyte, z powodu wyjazdu sa do sprzedania, jakoto:

Sześć foteli i kanapa dwie szafy, stół salonowy, biurko, łóżka, lustro z konsolą, szafka salonowa, krzesła, jakoteż sprzęty kuchenne

Ulica Dietlowska, Nr. 79. Wiadomość u stróża.

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż przeniosłam swą

PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH i ubiorów dziecinnych

Ul. Grodzka, Nr. 31, I. p.

Wykonuję takowe podług najnowszych żurnali. Ceny umiarkowane. Potrzebuję także **panienek** uzdolnionych w krawiecczyźnie.

Bronisława z Karlińskich, Makomaska.

KWICZOŁY

świeże, para po 28 cnt. Cietrzewi para 20 cnt. **Nowe ziemniaki maltańskie, rzodkiewka, sałata** i wszelkie nowalje sezonowe.

ŻYWE RAKI, żabki i ślimaki

jakoteż wszelkie ryby marynowane i wędzone codziennie świeże.

Kawior astrachański.

MASŁO

dworskie, śmietankowe i kuchenne. 281(1-6)

BULION ptasi,

bardzo posilny dla chorych, z dzikiego ptactwa, drobiu i dziczyzny po 5 złr. funt, drugi gatunek po 3 i po 2 złr.

Owoce deserowe

konserwy oraz wszelkie kompoty i marmulady, polecają

KAROL KNORECK i SPÓŁKA

Kraków, Florjańska 23

Najtańsze najlepsze **MASŁO** do kuchni i pieczywa w mleczarni E. Dobrzyńskiej.

Mam do sprzedania 274(1-3)

kompletne bardzo praktyczne urządzenie gorzelniane

a mianowicie: kocioł parowy, cały aparat destylacyjny miedziany, Pistów system, rurociągi miedziane, Henców patentowany gotowacz kartofli, chłodnik (Kühlschiff) wielki żelazny „Messaparat urzędowy", miedziany rezerwuar i beczki na spirytus jakoteż wszystkie kadzie. Cena 6500 złr. Spłata może być dana na raty. Zgłoszenia pod adresem: **Józef Wydra, Bóbrka p. Solina.**



!!BEZ BLAGI!!

W skutek krachu, wysprzedaje za złr. 4. cnt. 95, następujących dziesięć przedmiotów. Kieszonkowy zegarek „Victoria" na sekundę uregulowany. Dwie spinki do mankietów ze złota „double". Pierścionek brylantowy, piękna imitacja. Notes do ścierania. Cygarniczka piankowa z bursztynem, Elegancka spinka do krawatki. Pugilares bardzo ładny. Piękna dewizka do zegarka. Elegancki ołówek wykręcany. To wszystko kosztuje tylko złr. 4, cnt. 95. Otrzymać można pod firmą: **Józef Chyba, Versandthaus,** 269(1-6) **WIEN**

Kilo najprzedniejszych

„Mydełek francuzkich"

jakoto: glicerynowych, piżmowych, różanych i t. p. kosztuje tylko 1 złr. 35 cnt. za opłaconym frachtem pocztowym. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. **F. Łaciak i Spółka,** Wiedeń, IX. Bezirk, Schimmelgasse, Nr. 4. 277(1-15)

WAŻNE

dla

Pp. Gospodyń!

Niema nic lepszego i praktyczniejszego nad **„Wiedeńskie koncentrowane mydło oszczędności",** do prania bielizny, materyj jasnych wełnianych, oszczędza na pracy, trudach i pieniądzach, nadaje bieliźnie śnieżną białość i konserwuje takową pod gwarancją, pod względem zaś dobroci przewyższa wszelkie inne rodzaje mydeł i nie zawiera szkodliwych domieszek. Paczka zawierająca 4 klo 1 złr. 50 cnt. z opłaconym frachtem. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Koresopondencja polska. **F. Łaciak i Spółka. Wiedeń IX. B. Sechsschimmelgasse Nr. 4.** 275(1-1?)

Centralne Biuro sprawunków dla Galicji

podejmuje się wszelkich pośrednictw w Wiedniu i poleca swoją firmę łaskawym względom **Fr. Łaciak i Spółka,** Wiedeń IX. B. Sechsschimmelgasse, Nr. 4. Cenniki wysyła się franco. 276(1-15)

CHŁOPIEC

14 letni, zamiejscowy, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **A. Merca** w Krakowie, ulica Szewska 8. 273(1-?)

Pierwsza konc.

FABRYKA GILZ (TUTEK)

i wyrobów kartonowych

ZYGMUNTA BOGUCKIEGO

Kraków. Łazienna 5. Filia: Karmelicka, 21.

Wyrabia gilzy klejone i maszynowe z oryginalnych bibułek francuskich. Ceny fabryczne. 1830(76-?)

P. P. Kupcom odpowiedni rabat.

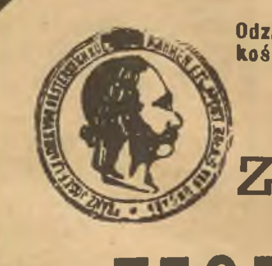
GOERBERSDORF SZLĄSK

Dra BREHMERA

Zakład leczniczy dla chorób piersiowych

Najstarsze Sanatorium, otwarte przez cały rok. Ceny umiarkowane. Kierownik Zakładu **Dr Wilhelm Achterman** były długoletni asystent **Dra Brehmera.** Lekarz Polak **Dr. Artur Jaruntowski.** Prospekty gratis i franco rozsyła. 203(4-12)

Zarząd Zakładu Dra Brehmera w Goerbersdorfie.



Odznaczony medalem państwowym c. k. Ministerstwa handlu za okna kościelne na wystawie w Przemyślu 1872 r. i Medalem srebrnym na wystawie krajowej w Krakowie 1882 roku

PIERWSZY KRAJOWY

Zakład Szklarski w Krakowie

założony w Krakowie 1864 roku



TEODORA ZAJDZIKOWSKIEGO

przy ulicy św. Jana, Nr. 17, na parterze.

Poleca Szan. P. T. Publiczności swój **zakład artystyczno szklarski okien kościelnych,** z których to robót posiada chlubne świadectwa z 28-tu lat.

Podejmuje się robót szklarskich, jakoto: Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego i katedralnego, oraz na żądanie malowania w deseń na szkle (witraże.) Przerabia staroświeckie witraże. Podejmuje się oszklenia pojedynczych okien i większych budowli. Dostarcza wszelkiego rodzaju szyb lustrowych i źwierciadeł z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. Ubiera żerandole i dostarcza do tychże wszelkich przyborów. Oprawia obrazy i t. p., jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące,

oraz Zastępca słynnej Firmy w Europie Neuhauser Dra Jele i S-ki w Innsbrucku

t. . huty szkła katedralnego i tyrolskiego, malowania na szkle, jako znanych fabrykantów robót okien kościelnych itd.

LUDWIK SZUFA

KRAWIEC MĘZKI,

ul. Mikołajska 28, parter

Poleca Szanownej Publiczności nowo otworzoną

PRACOWNIĘ SUKIEN MĘZKICH. 224(4-4)

Przyjmuje wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i zamiejscowe, wchodzące w zakres sztuki krawieckiej po **nader niskich cenach.**

Mając wieloletnią praktykę kroju z pierwszorzędnych firm krakowskich i wiedeńskich, ma nadzieję, że wszelkim wymaganiom, nawet najwybredniejszym zadość uczyni.

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

dla osieroconych chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej Nr. 70

poleca na obecną porę roku: 229(8-12)

wielki dobór nasion warzywnych i kwiatowych, SZCZEPÓW I KRZEWÓW OWOCOWYCH, róż wysoko-piennych i w korzeniu szczepionych, ROŚLIN DONICZKOWYCH, PALM WSZELKIEGO RODZAJU; **przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce** etc.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



Bez Blagi!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianin i fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

w Krakowie,

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 1995(15-?)

BEZ BLAGI!

Kawior Astrachański

ŁOSOŚ WĘDZONY i MARYNOWANY

ŚLEDZIE POCZTOWE

ŚLEDZIE W SOSACH

SARDELE BRABANCKIE

MINOGI

SARDYNKI FRANCUZKIE

HOMARY

PASZTET SZTRASBURSKI

PASZTET DOMOWY z dziczyzny i ryb.

231(4-4)

Trufle, Szampiony, Groszek, Fasolka, Szparagi, Ananasy, Oliwki, Oliwę nicejską, Buljon

poleca

HANDEL DELIKATESÓW HERBAT I WIN

Aleksandra Merca

w Krakowie, Szewska 8.

SKŁAD TOWAROW ZELAZNYCH i NORYMBERSKICH

pod firmą

EMANUEL TILLES

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej, L. 36, (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów, jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 12(0-10)

BARDZO WAŻNE.

Na sezon wiosenny i letni.

Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów

zagranicznych i krajowych 254(7-100)

w nowo otwartym magazynie

FRANCISZKA CUŻYDŁO

27. SUKIENNICE. 27.

(od strony ratusza).

CENY FABRYCZNE.

NA OBECNY SEZON. NA OBECNY SEZON.

Przepisy budownicze i ogniowe,

dla obszarów dworskich gmin wiejskich w Galicji wraz z orzeczeniami Trybunału administracyjnego przez **M. ORŁOWSKIEGO**

Cena 40 cnt.

Tegoż autora:

Ustawa drogowa,

z wszystkiemi rozporządzeniami późniejszymi i orzeczeniami Trybunału administracyjnego. *(Podręcznik dla nauki i praktyki).*

Cena 80 cnt.

Oba dzieła zostały przez krytykę jak najprzychylniej ocenione.

Wydania z r. 1891.

Do nabycia w biórze Wydziału powiatowego w Gorlicach, dokąd zaległe należytości za powyższe dzieła przesyłać należy. Książki te można nabyć także w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

SKŁAD FORTEPIANOW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 zł. [illegible] z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 dostawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·— rano	(pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
5·14 „	(pociąg osob.) z Podgórza - Bonarki.	
2·05 popoł.	(poc. mięsz.) z Krakowa (kol. Półn).	
2·27 „	(poc. osob.) z Podgórza - Płaszowa.	
2·46 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
9·— rano	(pociąg mieszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19 „	(pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.	
9.40 „	(pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.	
3·59 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
4·44 „	(pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.	
4·56 „	(pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16 „	(pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.	
7·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki).	

Odjazd z Tarnowa:

Godzina	Pociąg	Kierunek
3·30 rano	(pociąg mięszany)	do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
11·41 przed.	(pociąg osobowy)	do Chyrowa, Stryja.
2·27 popoł.	(pociąg osobowy)	do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Skąd
5·26 rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·14 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
9·6 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·2 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Mszany dolnej.
10·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)	z Wiednia Oświęcima,
10·58 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.	
3·38 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
3·53 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
8·12 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·20 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Przyjazd do Tarnowa:

Godzina	Pociąg	Skąd
10·56 przedpoł.	(poc. osob).	z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7.24 wiecz.	(p. o.)	z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy	(poc. mięsz.)	ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min., a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(8-?)

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego